Nr. 22 WARSZAWA, 15 listopada 1926 r. Rok I

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

Spirytusowe mieszanki napędowe.

(Les carburants à base d'alcool pour alimenter les moteurs d'automobile.)

Zagadnienie dostarczenia dobrego i taniego paliwa płynnego do silników wewnętrznego spalania stało się w czasach dzisiejszych troską b. poważną dla wielu państw. Wpłynął na to z jednej strony olbrzymi rozwój zastosowania silnika spalinowego, jaki obserwujemy od czasów wojny światowej, z drugiej — stosunkowo mały wzrost wydobycia ropy naftowej.

Produkcja tej ostatniej wzrasta w ostatnich latach znacznie wolniej, niż ilość czynnych silników. Rezultatem tego coraz bardziej wzrastający głód ropy, a szczególnie lekkich produktów jej destylacji, t. j. wszelkiego rodzaju benzyn.

Tereny, obfitujące w źródła ropy, stały się dziś objektami, o które walczą nietylko poszczególne koncerny naftowe, ale i rządy.

Obliczenia geologów stwierdzają, że zapasy ropy są tak ograniczone, iż przy dzisiejszej konsumcji wyczerpanie ich jest kwestją kilkunastu do kilkudziesięciu lat [1]). Dlatego ludzkość musi już dziś pracować nad zdobyciem paliwa, któreby mogło w odpowiedniej chwili zastąpić produkty naftowe.

Zagadnienie to wpłynęło na porządek dzienny najwcześniej we Francji i w Niemczech, t. j. w tych krajach europejskich, które przy dużym rozwoju automobilizmu, lotnictwa i mechanicznej uprawy roli, nie posiadają własnych źródeł ropy naftowej.

Jednak do r. 1914, t. j. do czasów wojny światowej, stosunki układały się w ten sposób, że żadne paliwo nie mogło wytrzymywać konkurencji z benzyną. Z powodu wykrywania coraz to nowych źródeł ropy, ceny benzyny w stosunku do jej wartości jako paliwa, utrzymywały się na bardzo niskim poziomie. Rządy państw nie zdawały sobie dostatecznej sprawy ze znaczenia silnika spalinowego do celów obrony narodowej, zaś zagadnie-

[1]) H. Gliwic. Podstawy ekonomiki światowej. T. I, str. 258.

nie utrzymania czynnego bilansu handlowego nie występowało w tak ostrej formie, jak to dziś obserwujemy.

Wojna światowa zmieniła całkowicie oblicze świata. Wykazała również, jak wielkie znaczenie posiada silnik spalinowy do celów wojennych. Rozwój jego poszedł w tempie przyspieszonem. Pomijając już Stany Zjednoczone A. P., gdzie jeden samochód wypada dziś na 6-ciu mieszkańców [2]). (w poszczególnych stanach na 2,5—3 mieszkańców), wspomnijmy tylko o Francji, gdzie liczba samochodów z niespełna 250.000 w r. 1922, wzrosła do [3]) liczby 700.000 w r. 1925. Niemniejszy rozwój automobilizmu obserwujemy w Niemczech i w Anglji. Jeżeli porównamy liczby dotyczące krajów europejskich, z ilością samochodów w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie nota bene ilość ta wciąż wzrasta, jeżeli uwzględnimy cały szereg państw europejskich o znikomej ilości samochodów, to możemy stwierdzić stanowczo, że Europa jest jeszcze daleka od stanu nasycenia rynku silnikiem spalinowym i że dzisiejsze tempo jego rozwoju nie prędko zostanie osłabione.

I dlatego musimy już dziś myśleć o zastąpieniu benzyny przez inne paliwo, ażeby nie nadszedł moment, kiedy miljard koni mechanicznych, pędzących z szybkością 40—100 klm. na godzinę, mógłby zamrzeć w bezruchu, a olbrzymie bogactwa, nagromadzone w miljonach silników, nie stały się bezwartościowym szmelcem.

Najbliższym materjałem zastępczym benzyny są bezwzględnie produkty przerobu węgla na tej lub innej drodze. W tym kierunku od czasu wojny światowej zrobiono już dużo. Lecz to źródło energji i paliwa płynnego, jakim może być węgiel, posiada te same słabe strony, co i ropa: jest wyczerpalny i nie przez wszystkie państwa posiadany.

Nieograniczonym źródłem energji na ziemi jest energja słoneczna i świat roślinny, za pomocą których człowiek tę energję czerpie. Dlatego też technika dla zastąpienia paliwa mineralnego, jakiem jest benzyna, musiała się zwrócić ku produktom pochodzenia roślinnego, stanowiącym źródło energji, wyczerpalne jedynie z zamarciem słońca.

Znaczenie dla celów napędowych będą miały produkty destylacji drzewa, oleje roślinne (w krajach południowych) i spirytus. Szczególnie ten ostatni posiada wszelkie cechy, które go stawiają w pierwszym rzędzie jako produkt zastępujący benzynę.

Przedewszystkiem możemy go otrzymać z całego szeregu roślin, zawierających węglowodany, głównie cukry i skrobię, a więc produktów, rosnących w każdym klimacie i dających dobre plony nawet na ziemiach niezbyt urodzajnych. Surowce do tworzenia węglowodanów w roślinie, jak dwutlenek węgla i woda, zawarte są w przyrodzie w dostatecznej ilości,

---

[2]) Motorwagen. Juli 1926.

[3]) M. Rotstein. Przemysł Rolny. Nr. 4. 1926.

a energja słoneczna magazynuje się, jako ukryta energja chemiczna węglowodanów. Najlepsze rezultaty pod względem nagromadzenia energji otrzymujemy przy uprawie buraków cukrowych i kartofli. Charakterystyczne są liczby otrzymane z prób, przeprowadzanych na doświadczalnej fermie Forda, uprawianej traktorami, pędzonemi spirytusem. Obliczono, że zbiór ziemniaków z 1 ha wystarczy do mechanicznej uprawy tegoż ha przez lat 100 [1]) czyli, innemi słowy, zaledwie 1% zbiorów idzie na uprawę mechaniczną, gdy tymczasem te same cyfry, przy użyciu jako siły pociągowej konia lub wołu, wynoszą 20%. Widzimy więc, że uprawa mechaniczna ma wielką przewagę nad dotychczasową, tembardziej, że przy obecnym stanie rozwoju fabrykacji sztucznych nawozów mierzwa bydlęca przestała być jedynym materjałem nawozowym.

Ekonomiczność spirytusu sprawiła, że we wszystkich krajach, które rozwiązują kwestję zastąpienia benzyny innem paliwem płynnem, spirytus stanął na pierwszem miejscu.

Jednak sam spirytus nie odpowiada wszystkim wymaganiom, stawianym dla paliwa do silników wewnętrznego spalania. Przedewszystkiem niska wartość kaloryczna (6080 Kal/kg. lub 4940 Kal/ltr. dla spirytusu przy 10500 Kal/kg i 7725 Kal/ltr dla benzyny) i wysoki punkt zapłonu, sprawiają w zwykłym silniku benzynowym trudny rozruch i małą jego moc. Dla usunięcia tych własności, powodujących małą wartość spirytusu jako paliwa, poddajemy go karburyzowaniu przez dodanie składników o dużej wartości kalorycznej oraz innych o niskim punkcie zapłonu, przez co obniżamy zapłon całej mieszaniny.

W ten sposób powstał we Francji t. zw. „Carburant National", w Niemczech „Reichskraftstoff", „Monopolin", w Czechosłowacji „Dynalkol" i t. p.

Przy rozpatrywaniu dotychczasowych prac nad otrzymaniem mieszanki spirytusowej dla celów napędowych możemy rozróżnić dwa kierunki: 1. francuski, gdzie środkami karburacyjnemi są destylaty ropy naftowej, i 2. niemiecki, stosujący jako nawęglacze przeważnie destylaty smoły węglowej.

Dwa te odmienne kierunki wynikają z różnych warunków gospodarczych, w jakich znajdują się Francja i Niemcy. „Paliwo narodowe" musi być przygotowane z produktów krajowych, dostępnych w dużej ilości. Dlatego Niemcy, posiadając nadmiar koksowni i wykupując znaczną część produkcji Śląska Polskiego, mają tak wielkie ilości benzoli, że mogą ich dostateczną ilość poświęcić do celów napędowych bez szkody dla innych gałęzi przemysłu. Ilość koksowni we Francji jest niedostateczna. Musi ona sprowadzać koks z zagranicy dla potrzeb własnego przemysłu metalurgicznego.

---

[1]) Zeitschr. für Spiritusind. Nr. 8, 1925 r., lub Technika Gorzelnicza Nr. 4, 1925 r.

Stąd też niewielka produkcja benzoli, jako produktu ubocznego. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że konsumcja benzyny wynosi dziś we Francji około 11.000.000 hl. [5]), to staje się oczywistem, że gdyby Francja stosowała jako nawęglacz benzol, musiałaby go importować z Niemiec lub Anglji.

Ogólnie możemy powiedzieć, że w krajach, które nie posiadają dostatecznie rozwiniętego przemysłu koksowniczego, nawęglaczami spirytusu będą destylaty ropy naftowej. Tą drogą poszła Francja, a w przyszłości pójdą Włochy, Hiszpanja, Węgry, kraje skandynawskie i państwa bałtyckie.

W krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle suchej destylacji węgla, część benzoli będzie użyta do celów napędowych i łącznie z produktami ropowemi służyć będzie do nawęglania spirytusu. Tą drogą poszły Niemcy i Czechosłowacja, a w przyszłości zapewne pójdzie i Anglja.

Zagadnienie „paliwa narodowego" przyspieszyło jednocześnie rozwiązanie otrzymania alkoholu absolutnego. Z doświadczeń nad mieszaniną alkoholu z benzyną stwierdzono, że mieszanina taka jest nietrwałą w niskich temperaturach i przytem trwałość zmniejsza się ze wzrostem zawartości wody w alkoholu i punktem wrzenia benzyny. Im słabsza i cięższa benzyna, tem łatwiej następuje rozdzielenie się mieszaniny na 2 lub więcej warstw. Jeżeli do doświadczenia użyjemy alkoholu absolutnego lub bliskiego do absolutnego (99,8°), to przekonamy się, że nawet mieszaniny z naftą są trwałe w dostatecznie niskich temperaturach. Dlatego we Francji, która do karburacji używa produktów ropowych, opracowano najwcześniej metodę otrzymywania alkoholu absolutnego, którego produkcja dzienna wynosi już dziś około 2000 hl.

Polska pod względem zaopatrzenia w paliwo płynne znajduje się w pomyślniejszych warunkach, niż sąsiednie wielkie mocarstwa. Posiadając własne źródła ropy naftowej oraz znacznie rozwinięty przemysł koksowniczy, Polska w chwili obecnej paliwo płynne eksportuje. Nie możemy się jednak łudzić, że stosunki obecne będą trwałe. Ilość czynnych samochodów i traktorów zwiększa się stale, a szybszemu rozwojowi w tym kierunku stoi na przeszkodzie jedynie obecny stan ekonomiczny kraju. Ponieważ produkcja ropy w Polsce ma nawet tendencję zniżkową, więc i u nas nadejdzie czas, kiedy dzisiejszy nadmiar benzyny zmieni się na niedobór.

Co do produkcji spirytusu, to Polska jest w wyjątkowo korzystnych warunkach. Każda z trzech połaci Polski porozbiorowej miała wysoce rozwinięty przemysł spirytusowy, który tylko nieznaczną część swej produkcji (skąpą połowę) mógł umieścić na rynku krajowym. Reszta była produktem eksportowym, wywożonym w głąb kraju zaborczego. Zabór rosyjski dostarczał spirytusu dla głębi Rosji, Galicja dla Austrji, Wielkopolska dla Niemiec. Po powstaniu Polski niepodległej, te wszystkie zrze-

[5]) Le régime actuel de l'alcool par M. Callerot. Paris. Au Siège de la Societé. 1924.

szone dzielnice okazały się w stanie potencjalnej nadprodukcji spirytusu, którego nigdzie nie można było umieścić, gdyż po wojnie zaszły wypadki, zmieniające całkowicie konjunktury rynku spirytusowego.

Przedewszystkiem kraje, które spożywały spirytus polski, wzmogły u siebie produkcję rodzimą i pokryły swoje zapotrzebowania (Niemcy), inne rynki odpadły ze względów politycznych (Rosja Sowiecka) i wogóle, wskutek zubożenia powojennego, nastąpił spadek spożycia spirytusu tak konsumcyjnego, jak i technicznego. Niemniej do zmniejszenia spożycia wszechświatowego przyczyniła się polityka prohibicyjna w Stanach Zjednoczonych A. P. oraz w niektórych państwach skandynawskich.

Dla przemysłu spirytusowego Polski, liczącego przed wojną 2430 gorzelń rolniczych, 47 przemysłowych i 15 drożdżowni, o produkcji około 2.500.000 hl.[6]) spirytusu 100%, możność umieszczenia tej produkcji spadła do minimum. Zakreślony kontyngent zakupu na rok 1925/26 wynosi 586.000 hl.[7]). Ponieważ ilość czynnych gorzelń wynosi obecnie 1314, więc średni wypęd dzienny, przy 200 dniach kampanji wyniesie 223 ltr., gdy tymczasem przed wojną cyfra ta wynosiła 515 litrów.

Z zestawienia tych faktów stanie się jasnem dążenie przemysłu spirytusowego Polski, do wynalezienia nowego rynku zbytu, dla utrzymania produkcji spirytusu w Rzeczypospolitej, chociażby na wysokości przedwojennej.

Z punktu widzenia ekonomiki państwowej, produkcja spirytusu jest gałęzią przemysłu wzbogacającą kraj. Gorzelnictwo przerabia jedynie węglowodany, których niewyczerpane źródło mamy w dwutlenku węgla i energji słonecznej. Wszystko, co w ziemniaku nie jest węglowodanem, jako wywar przechodzi przez oborę i w postaci gnoju wraca do ziemi. Stąd stała intensyfikacja gleby w gospodarstwach ziemniaczanych.

Jednem z niewielu szerokich ujść dla alkoholu jest użycie go w silnikach spalinowych, specjalnie w silnikach szybkobieżnych, gdzie cechy takie, jak sprawność silnika, czystość spalania i t. p. są na pierwszym planie. Te są wymagania samochodów, traktorów, silników lotniczych etc.

Szereg instytucyj, związanych z przemysłem spirytusowym z jednej strony, a spoglądających cokolwiek dalej w przyszłość ekonomicznego rozwoju Rzplitej z drugiej, zainicjował organizację prób, mających na celu wypracowanie dla Polski typu paliwa płynnego o podłożu spirytusowem, nadającego się do pędzenia lekkich przenośnych motorów.

Inicjatywa wyszła od Komitetu Popierania Technicznych Zastosowań Spirytusu przy Sekcji Przemysłowej Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

---

[6]) Zastosowanie spirytusu do celów technicznych. Modrzejewski, Butkiewicz i Grabiański. Wydawnictwo D. P. M. S. 1925 r., str. 7.

[7]) Sprawozdanie Dyrekcji P. M. S. od 1 grudnia 1925 r. do 31 sierpnia 1926 r.

Akcję tę poparły przedewszystkiem Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego, Naczelna Organizacja Przemysłu Gorzelń Rolniczych w Polsce i oddzielne przedsiębiorstwa przemysłowe, jak firma „Akwawit" z Poznania i Sieleckie Zakłady Chemiczne.

Praktycznego przeprowadzenia studjów i badań podjęli się profesorowie Politechniki Warszawskiej: K. Taylor, kierownik Zakładu Silników Spalinowych i W. Iwanowski, kierownik Zakładu Technologji, Fermentacji i Produktów Spożywczych. Bezpośrednie wykonywanie czynności technicznych z próbami związanych, wykonanie prób laboratoryjnych i cała strona gospodarcza, spoczywała na barkach inżyniera-chemika P. Wojcieszaka.

Po prowizorycznem rozplanowaniu roboty, została zapewniona nieoszacowana wprost współpraca Centralnych Warsztatów Samochodowych M. S. Wojsk. w osobach naczelnika C. W. S. inż.-majora K. Meyera i inż. T. Paszewskiego.

Współpraca C. W. S. M. S. Wojsk. zapewniła możność korzystania ze stacji doświadczalnej silników oraz z materjału maszynowego dla prób stacyjnych i raidowych.

Nie możemy również pominąć przychylnego stosunku i zrozumienia sprawy ze strony przedstawicielstw poszczególnych firm samochodowych. Korzystaliśmy z łaskawej pomocy p. dyr. Cz. Łącznego, przedstawiciela firmy „Unic", inż. M. Rotsteina, przedstawiciela firmy „Chryaler, Rochet et Schneider i Delahaye" oraz firmy „Laurin i Klement" w osobie p. dyr. inż. Heynego.

OGÓLNE WYMAGANIA OD MIESZANIN NAPĘDOWYCH I ICH SKŁAD ŁĄCZNIE Z TEMI WYMAGANIAMI.

(Les exigences générales des mélanges d'alcool et leur composition).

Przy opracowaniu typu mieszanek wychodziliśmy z założenia, że:

1. przygotowujemy mieszankę z produktów krajowych (samowystarczalność);
2. mieszanka ma się nadawać do pędzenia silników, przystosowanych do benzyny, bez żadnych zasadniczych w nich przeróbek;
3. mieszanka zawiera możliwie duży procent alkoholu.

Własności, jakie powinna mieć dobra mieszanka napędowa, muszą być takie jak i benzyny, które ją stawiają wysoko w szeregu różnego rodzaju paliw płynnych. W miarę możności powinny być usunięte te własności benzyny, które stanowią jej wady.

Warunkami, stanowiącemi o dużej wartości mieszanki jako paliwa do silników spalania wewnętrznego, są:

1. Całkowite spalanie bez kopcia i dymu; ma to duże znaczenie przedewszystkiem dla ruchu miejskiego, gdzie na małych przestrzeniach kursują setki samochodów, zanieczyszczając w razie kopcenia w znacznym

stopniu atmosferę miejską; wyzyskanie termiczne paliwa jest wtedy gorsze, gdyż wydzielony kopeć stanowi niespalony węgiel, który ponadto zanieczyszcza przewody i części silnika (zarzucanie świec).

2. Duża i tania wartość kaloryczna; w celu podniesienia wartości kalorycznej spirytusu stosuje się nawęglacze o dużem cieple spalania. Pomimo, że wartość kaloryczna mieszanki jest o 15—18% mniejsza, niż benzyny, jednak otrzymana moc na silniku pędzonym mieszanką, nie różni się znacznie od mocy przy pędzeniu benzyną (około 2—3%). Ponieważ wyzyskanie termiczne jest lepsze w mieszance niż w benzynie, więc zużycie na jednostkę czasu mieszanki i benzyny jest prawie jednakowe. Jest to w związku z t. zw. możliwością większego sprężania w cylindrze bez obawy przedwczesnego zapalenia się gazu: (P dla benzyny = 4—6 atmosfer — P dla spirytusu = 14 atmosfer).

3. Niski punkt zapłonu; od niego zależy łatwość rozruchu, t. j. puszczenie zimnego silnika w ruch. Ponieważ w mieszance, oprócz spirytusu, który posiada punkt zapłonu znacznie wyższy od lekkiej benzyny, są składniki o zapłonie jeszcze trudniejszym, więc dla łatwości rozruchu dodajemy niewielki % eteru, który znakomicie obniża zapłon całej mieszaniny.

4. Jednolitość w szerokich granicach temperatur, mieszanka, składająca się z całego szeregu składników o różnych charakterach chemicznych (alkohole, etery, węglowodory aromatyczne, alifatyczne i t. d.) nie jest z natury rzeczy mieszaniną trwałą i przy zmianie warunków może nastąpić rozdzielenie na 2 lub więcej warstw. Jednym z tych warunków jest niska temperatura i dlatego składniki mieszanki należy dobierać w takich stosunkach, ażeby jej jednolitość była zachowana przy oziębianiu nawet do 30°C.

5. Ze względów skarbowych należy dbać o dokładne skażanie spirytusu, tak, żeby z mieszaniny nie można było go wydzielić w stanie zdatnym do picia nawet dla mało wybrednych gustów.

Dla wyprodukowania mieszanki, z powodu zaznaczonej już samowystarczalności i względnie dużej konsumcji, musimy użyć łatwo dostępnych produktów krajowych.

W grę tu wchodziły przedewszystkiem, prócz spirytusu, produkty destylacji smoły węglowej i cięższe destylaty ropy naftowej. Składniki te możemy podzielić na 4 grupy:

1. nawęglające, t. j. składniki o dużem cieple spalania (benzyna ciężka i lekka, nafta, benzol, solwent-nafta);
2. homogenizujące, t. j. utrzymujące jednolitość mieszanki przy niskich temperaturach (eter, benzol i solwent-nafta);
3. zapłaniające, dzięki obecności których mieszanka daje łatwy rozruch silnika (eter, benzyna, benzol);
4. potaniające, t. j. składniki o dużej wartości kalorycznej, lecz niskiej cenie (ciężka benzyna, nafta, solwent-nafta).

Poszczególne z tych składników, prócz benzyny i benzolu, użyte samodzielnie jako paliwo, nie nadają się do pędzenia samochodów, bądź z powodu małej wartości kalorycznej (spirytus, eter), bądź też z powodu niezupełnego spalania lub trudnego rozruchu w związku z wysokim punktem zapłonu (lakbenzyna, solwent-nafta, nafta).

Dopiero wszystkie te składniki, zmieszane w odpowiednim, zresztą zmiennym, stosunku, dają mieszankę o pożądanych, wyżej wymienionych własnościach, charakteryzujących dobre paliwo.

Składników o wysokiej cenie dodajemy ilości konieczne, zaś składników o niskiej cenie — ilości możliwie duże; w obu wypadkach licząc się z utrzymaniem pożądanej jakości paliwa.

Co do badań laboratoryjnych, to uwzględniono następujące:

1. Zbadanie trwałości mieszanki w niskich temperaturach, dzięki własnościom homogenizacyjnym benzolu, solwent-nafty i eteru mogliśmy przygotować mieszanki, dla których t. zw. punkt zmętnienia (tj. temperatura, przy której mieszanina przestaje być klarowną — rozdziela się na składniki) leży poniżej — 30°C. Nawet mieszanki z niewielką zawartością nafty (10—15%) wytrzymują to oziębienie. Dopiero zwiększenie procentu nafty do 20—25 powoduje podwyższenie punktu zmętnienia do — 8°C, co dla warunków zimowych w Polsce jest już trwałością niedostateczną. Największą siłę homogenizującą posiada eter, następnie benzol i solwent-nafta.

Siła homogenizacyjna eteru : benzolu : solwent-nafty = 1:0,56:0.50.

2. Badanie na punkt zapłonu mieszanki, od którego zależy łatwość rozruchu silnika. Ustalono jedynie, że dla naszych mieszanek punkt ten jest niższy aniżeli dla mieszanki o składzie 50% alkoholu i 50% benzolu. Ponieważ mieszanka o tym składzie została wielokrotnie wypróbowana w Polsce i zagranicą i wykazała dostateczne własności co do rozruchu zimnego silnika, więc przygotowując mieszaniny o punkcie zapłonu niższym, możemy zgóry przewidzieć łatwy rozruch.

3. Badania na zachowanie się przy destylacji wykazały, że mieszanki, mimo wysokowrzących składników, destylują w dość niskich temperaturach i względnie niskich granicach, dzięki wytwarzaniu mieszanin eutektycznych. Jest to własność mieszanki b. dodatnia, która powoduje równomierną pracę w karburatorze, jak również unikamy przez to przewlekłych zapłonów (elastyczny bieg).

Żadna z otrzymanych frakcyj nie mogła służyć za napój. Również destylacja części alkoholowej, otrzymanej przez wykłócenie mieszanki z wodą, nie dała alkoholu konsumpcyjnego, który mógłby zadowolić mało nawet wybredne gusty.

Niżej umieszczona tablica podaje stałe fizyczne, charakteryzujące poszczególne mieszanki, wypróbowane w silnikach samochodowych.

Tabela I. Charakterystyka mieszanek

Tableau I. Caracteristique des mélanges à base d'alcool.

Symbol miesz.	Skład objętościowy w proc. (bez eteru) / Compos. volumetrique en pourcents (sans éther)							Ciężar właśc. 15° C. / Poids spec. 15° C.	Punkt zmętnienia / Point de liquation	Punkt zapłonu / Point d'inflammation	Wart. kalor. / Pouv. calorif.		Cena w groszach / Pris en grosze		
	Alk. / Alcool	C_6H_6 / Benzone	Sol. nafta / Xylène	Benzyna / Essence	Lakbenz. / Essen. lourd.	Nafta / Pétrole	Eter / Ether				1 ltr.	1 kg.	1 litr. / 1 litre	1 kg.	10000 Kal. / 10000 Cal.
A—2	50	15	10	10	15	--	7,5	0,810	W —20°C wszystkie jeszcze trwałe	Poniżej —4°C	6492	8015	62.15	76.80	95.80
B—2	50	15	10	15	10	—	5,0	0,810			6491	8016	62.82	77.53	96.80
C—2	50	10	15	15	10	—	5,0	0,812			6501	8004	58.26	71.80	89.70
D—2	50	10	15	10	15	—	7,5	0,812			6503	8004	57.68	71.10	88.80
E—2	50	10	10	20	10	—	5,0	0,804			6465	8044	59.20	73.60	91.60
F—2	50	15	15	10	10	—	7,5	0,817			6509	7980	59.62	73.00	91.50
G—2	50	10	10	15	15	—	5,0	0,807			6484	8040	58.40	72.50	90.20
H—2	50	20	5	10	15	—	7,5	0,809			6479	8002	61.62	76.10	95.20
O—2	60	10	10	10	10	—	7,5	0,801			6189	7727	56.94	71.10	92.00
Naf—1	50	15	15	10	—	10	8,0	0,820			6541	7978	58.32	71.20	89.20
Naf—2	50	15	10	10	—	15	8,0	0,816			6542	8017	57.83	70.80	88.40
Naf—3	50	15	10	5	—	20	8,0	0,820	— 8°C		6579	8020	56.42	68.80	85.80
Naf—4	50	15	—	10	10	15	8,0	0,806	—12°C		6508	8072	58.10	72.10	89.30
Naf—5	50	15	10	--	10	15	8,0	0,821	— 8°C		6580	8019	56.25	68.60	85.60
L benzynowa I	50	10	15	—	25	--	8,0	0,817	W—20°C jeszcze trwała		6535	8002	56.15	68.70	86.10
L benzynowa II	50	—	—	—	50	—	8,0	0,793	+3°C		6463	8147	52.87	66.60	81.60
Benzyna (essence)	—	—	—	—	—	—	—	0,730 — 40	ca —97°C	ca. —40°C	7725	10500	73.5	100,00	95.5

PRÓBY SILNIKOWE.

Les essais des moteurs.

Punktem zasadniczym przy opracowywaniu naszego paliwa była możność stosowania jego w dotychczasowych silnikach samochodowych, bez żadnych zasadniczych w nich zmian konstrukcyjnych. Przy pierwszych próbach silnikowych okazały się konieczne pewne zmiany, jednak są one tak nieznaczne, że dają się uskutecznić minimalnym kosztem i zachodem.

Najważniejszą zmianą w silniku jest zwiększenie otworu dyszy w karburatorze. Jest to zrozumiałe ze względu na konieczność większego dopływu mieszanki, jako paliwa o mniejszej wartości kalorycznej. Pomimo, że wartość kaloryczna mieszanki jest mniejsza od W. K. benzyny o około 15%, to jednak średnicę dyszy powiększamy zaledwie o 3—4%, czyli, licząc na przekrój o 6—8%.

Jest to w związku z wielokrotnie już wspomnianą możnością większego sprężania w cylindrze, bez obawy przedwczesnego zapalenia się gazu. Z tego też względu ustawiamy magneto silnika na wcześniejszy zapłon. Ponieważ ciężar właściwy mieszanki wynosi około 0,8 (benzyna 0,730—0,750), więc zaleca się w pewnych wypadkach obciążenie pływaka w karburatorze, szczególnie wtedy, gdy nie można dobrać b. dokładnie dyszki z odpowiednim otworem dla mieszanki.

Próby silnikowe możemy podzielić na: 1) próby stacyjne, 2) próby szosowe i raidowe.

PRÓBY NA SILNIKACH STACYJNYCH

wykonane w Centralnych Warsztatach Samochodowych M. S. Wojsk.

Wykonywano je w ten sposób, że zbiornik zasilający motor paliwem, posiadał szkło wodowskazowe z podziałkami. Po nalaniu do zbiornika mieszanki, puszczaliśmy silnik w ruch, obciążając go maksymalnie, względnie do $^3/_4$, $^1/_2$ lub $^1/_4$ normalnego obciążenia, i obliczaliśmy czas, w przeciągu jakiego silnik zużywał pewną określoną ilość paliwa. Stąd wyliczaliśmy zużycie paliwa na koniogodzinę.

Moc silnika przenosiliśmy na hamulec Prony'ego albo na prądnicę prądu stałego.

Wypróbowane silniki możemy podzielić na 2 grupy, które możemy określić jako: 1) typ francuski o niskim spółczynniku sprężania i 2) typ amerykański o spółczynniku wyższym.

Z rezultatów otrzymanych wynika, że silniki o wyższem sprężaniu dają lepsze rezultaty co do wydajności pracy z jednostki kalorycznej mieszanki, aniżeli silniki o niższem sprężaniu. Różnice na korzyść benzyny dla silników francuskich (Renault) wynoszą 10—20%, t. j., że objętościowo zużycie mieszanki jest o tyle procent większe, gdy tymczasem w silnikach

„Dodge" i „Ford" spożycie benzyny jest prawie takie same, jak i spożycie mieszanki.

Charakterystycznym jest wynik, otrzymany na silniku „Ford" przy różnych obciążeniach. Zużycie objętościowe mieszanki przy pełnem obciążeniu jest o 5—7% większe niż benzyny, gdy tymczasem przy niepełnych obciążeniach nawet od 4—12% mniejsze.

Ponieważ silnik w biegu obciążony jest stale mniej, aniżeli wynosi jego moc maksymalna, którą to silnik wydobywa jedynie przy dużej szybkości i złych drogach, więc też przypuszczalne zużycie mieszanki w samochodach powinno być nie większe niż benzyny. Doświadczenia szosowe i raidowe potwierdziły te przypuszczenia najzupełniej.

PRÓBY SZOSOWE I RAIDOWE.

Epreuves sur routes et à grande envergure (raïds).

Można je podzielić na dwie grupy:

1. krótkodystansowe, dla których średnia długość drogi wynosiła od 10—22 km.;
2. długodystansowe, dla których długość drogi wahała się od 100—1000 km.

Próby długodystansowe dały możność wypróbowania mieszanki pod względem nośności, elastyczności biegu, łatwości rozruchu, pokonywania wzniesień, grzania oraz zakopcania silnika i ogólnego bezpieczeństwa jazdy na długich dystansach. Nie dały one zato bezwzględnego porównania ilościowego zużycia mieszanki a benzyny, gdyż droga odwrotna, podczas której pędzono silnik benzyną, posiadała zwykle inne warunki zarówno co do poziomu (np. raid z Warszawy do Zakopanego i z powrotem), jak i warunków atmosferycznych.

W celu otrzymania dokładnych wyników porównawczych co do ilościowego zużycia, robione były próby na krótkich dystansach z niewielką ilością mieszanki i benzyny.

Paliwo wlewano albo do zasysacza próżniowego t. zw. mamki (Chysler, Laurin i Klement, Dodge), albo do zbornika, umieszczonego nad karburatorem (Citroen, Unic) w ilości ściśle wymierzonej (1,0 lub 1,2 litra) i uruchomiano silnik, puszczając odrazu samochód w ruch. Po wypaleniu wszystkiej benzyny napełniano zbiornik tą samą ilością paliwa i wracano tą samą drogą. Ilość kilometrów przejechanych w obie strony to była średnia droga, przejechana na 2,0—2,4 ltr. benzyny. Następnie robiono z tego samego miejsca analogiczną próbę na mieszance. Ponieważ drogi były zupełnie identyczne (jednakowy spadek i stan szosy), zaś warunki atmosferyczne w tak krótkim czasie nie zmieniały się zupełnie, więc stosunek odwrotności przejechanych kilometrów da nam stosunek zużycia benzyny do mieszanki.

Próby takie wykazały, że ilościowy rozchód mieszanki jest albo równy albo mniejszy, niż przy pędzeniu benzyną.

W związku z tem dla porównania kosztów zużycia mieszanek spirytusowych w zestawieniu z kosztami zużycia benzyny miarodajnem staje się nie zestawienie cen ich wartości kalorymetrycznych, a zestawienie cen w jednostkach objętościowych, ujawnione w trzeciej od końca kolumnie przytoczonej wyżej tablicy. Zestawienie to wykazuje, że koszty zużycia mieszanek są niższe o 14,53% do 28,07% od kosztów zużycia benzyny.

Ogólną przestrzeń, przejechaną na samochodach różnych typów (CWS., Ford, Minerwa), wyniosła około 4000 km. Spożycie mieszanki w przybliżeniu identyczne ze spożyciem benzyny.

Niżej podajemy wyniki z raidów krótkodystansowych.

WYNIKI Z RAIDÓW.

Resultat des raids.

Marka samochodu	Zużycie benzyny w litrach na 100/km.	Zużycie mieszanki w litrach na 100/km.
Marque d'automobile	Consommation d'essence en litres pour 100 km.	Consommation du mélange en litres pour 100 km.
Chrysler	21,1	20,2
Laurin i Klement	15,9	15,9
Dodge	21,9	20,4
Citroen	17,32	17,15
Unic	10,6	10,6

ZESTAWIENIE WYNIKÓW.

Z przytoczonych prób i doświadczeń możemy wyprowadzić następujące wyniki:

1. Polska pod względem produkowania mieszanin napędowych o podłożu spirytusowem znajduje się w bardzo pomyślnych warunkach, posiadając dostateczną ilość surowców do tych celów.
2. Wyprodukowana mieszanka jest paliwem, zdolnem do zupełnego zastąpienia benzyny w silnikach samochodowych, a nawet może i lotniczych.
3. Z mieszanki nie daje się wydzielić spirytus do celów konsumcyjnych nawet za pomocą dokładnej destylacji frakcjonowanej.
4. Zmiany w silniku w celu przystosowania go do pędzenia mieszanką są minimalne i dadzą się uskutecznić niewielkim kosztem i zachodem.
5. Zarzucanie świec jest znacznie rzadsze niż przy pędzeniu benzyną.
6. Smarowanie musi być cokolwiek obfitsze (o 5—10%), korzystnem jest również podgrzewanie mieszanki lub powietrza, nie chłodząc zbytnio silnika.

7. Brak przedwstępnych zapłonów i stuków nawet przy największych możliwych obciążeniach. Korzystnem jest utrzymywanie silnika w biegu przy wyższej temperaturze (wykazały to próby raidowe).
8. Bieg silnika otrzymujemy elastyczniejszy, wznoszenie się samochodu pod górę lub zmiany szybkości dokonywuje się łatwiej na mieszance niż na benzynie.
9. Spalanie mieszanki jest kompletne i pozbawione nieprzyjemnych zapachów i dymu.
10. Korozja części silnika niedostrzegalna, należy jednak uważać, ażeby mieszanki nie rozlewać na części lakierowane z powodu rozpuszczania niektórych lakierów przez składniki mieszanki.
11. Ilościowe zużycie mieszanki w stosunku do benzyny identyczne lub mniejsze.
12. Ponieważ cena jednostki objętości wszystkich składników w chwili obecnej jest niższa niż benzyny (prócz benzolu), więc mamy możność wyprodukowania mieszanki zawsze dostatecznie taniej, tembardziej, że rożnorodność jakościowa i ilościowa poszczególnych składników pozwala przygotować mieszankę z produktów o najniższej, w danym czasie i miejscu, cenie rynkowej.

K. Taylor i W. Iwanowski.

Résumé.

La question de l'emploi de l'alcool pour alimenter les moteurs à combustion interne, surtout ceux d'automobiles, est aussi actuelle en Pologne, comme dans d'autres pays. Le Comité de protection des applications techniques d'alcool à la Section Industrielle de la Société Chimique de Pologne a organisé des recherches ayant pour but de transporter en Pologne les experiences des autres pays, ainsi que de trouver des nouveaux types de carburant à base d'alcool.

Les études et recherches étaient réalisées par M-rs W. Iwanowski et C. Taylor, professeurs à l'Ecole Polytechnique de Varsovie.

Ces etudes ont permis de déterminer quelques types de mélange contenants 50% d'alcool à 96⁰ et aux variables qualités des autres constituants, comme essence (lourde et légère), pétrole, benzone, éther.

Ayant en vu les essais et experiances accomplis, nous pouvons tirer les conclusions suivantes:

1. Tous ces mélanges résistent aux essais de congélation aux temperatures fort basses (—30⁰C.), réstant stables et clairs
2. La Pologne se trouve en très bonnes conditions pour produire des mélanges à base d'alcool, ayant une quantité assez grande des produits bruts.
3. Le mélange produit est un carburant qui peut complètement remplacer l'essence dans les moteurs des automobiles et même peut être dans les moteurs d'aviation.
4. Le mélange ne permet pas d'eliminer l'alcool (de bouche) pour consommation, même par une distillation exacte fractionnée.
5. Les modifications qu'il faut prévoir au moteur pour l'alimenter avec le mélange d'alcool, sont fort petites et peuvent être accomplies au bon marché (au prix très bas) et sans nul embarras (changement de gideur).

6. L'encrassement des bougies a lieu beaucoup plus moins souvent qu'avec la marche à l'essence.
7. Le graissage doit être un peu plus abondant (5—10%).
8. Il est avantageux d'échauffer le mélange ou l'air, ne refroidissant pas trop le moteur.
9. On ne remarque pas ni inflammations anticipées ni détonations, même au maximum de charge.
10. Les essais sur route à grande envergure ont démontré l'avantage de tenir le moteur à une température plus élevée.
11. La marche de moteur est plus élastique et plus simple, la montée des côtes ou changement de vitesse se réalisent d'une manière plus facile avec le mélange d'alcool qu'avec l'essence.
12. Les gaz d'échappement ne possèdent pas d'odeur désagréable et sont tout à fait clairs pourvus de fumée ou suie, la combustion est complète.
13. La corosion des partis du moteur, comme soupapes, cylindres etc. na se laisse pas observer. Mais il faut prendre garde ou vernis de la carosserie, parce que les mélanges dissolvent divers vernis.
14. La consommation (quantitative) du mélange à base d'alcool en comparaison avec l'essence est identique ou même plus petite.
15. Le prix d'une unité volumétrique de tous les constituants du mélange est actuellement plus bas que celui de l'essence, (ouire benzone), c'est pourquoi nous avons le moyen de produire le mélange toujours au bon marché (au prix non élevé), d'autant plus que la variabilité qualitative et quantitative des constituants nous permet de préparer un mélange des produits au prix du marché le plus bas dans certains temps et certains lieus.

Ograniczenie wywozu otrąb i makuchów.

Analiza naszego bilansu handlowego wykazuje, że czynny charakter tego bilansu, co, jak wiadomo, decyduje również o pomyślnym bilansie płatniczym Polski, może być osiągnięty jedynie przy ograniczonym dowozie artykułów spożywczych i przy jednoczesnym intensywnym eksporcie wytworów produkcji rolniczej.

W prawdzie w okresach wyjątkowej konjunktury, jaką mamy w ostatnich kilku miesiącach z powodu strajku górników angielskich, wpływ obrotu artykułami rolniczemi na winiki bilansu handlowego redukuje się znacznie, ale przy powrocie do normalnych stosunków wobec słabej zdolności eksportowej naszego przemysłu, która nie będzie mogła się podnieść przy utrzymaniu obecnych warunków produkcji, ścisłe uzależnienie bilansu handlowego Polski od charakteru i rozmiarów obrotu produktami rolniczemi będzie zjawiskiem trwałem.

Pomijając kwestję eksportu drzewa i wytworów przemysłu rolnego i skupiając naszą uwagę na dwuch zasadniczych grupach produktów rolniczych, a mianowicie na wytworach produkcji roślinnej z jednej strony i wytworach produkcji hodowlanej z drugiej, stwierdzić należy, że pierwsza z tych dwuch grup stanowi w naszym bilansie handlowym pozycję zmienną.

Najważniejszą pozycję w tej grupie stanowią zboża, w zakresie produkcji zbożowej zaś Polska stoi u granic samowystarczalności. W latach o średnim urodzaju produkcja nasza odpowiada mniej więcej potrzebom aprowizacyjnym kraju, w latach o dobrym urodzaju, jak np. w roku 1925, mamy poważniejszą nadwyżkę wywozową, w latach nieurodzaju, podobnie jak to miało miejsce w 1924 roku, mamy niedobór, obciążający poważnie bilans handlowy. Czynna lub bierna rola różnych produktów rolniczych zależy więc bezpośrednio od wyniku zbiorów, ulegających, jak wiadomo, z roku na rok dość znacznym wahaniom. O ile natomiast idzie o grupę produktów zwierzęcych, to od chwili, gdy nasza polityka gospodarcza zeszła z fałszywej drogi zamykania granic dla wywozu produktów hodowlanych, eksport tych artykułów wzrasta bardzo wydatnie z miesiąca na miesiąc. Przywóz artykułów pochodzenia zwierzęcego w ciągu ostatnich lat gospodarczych był minimalny za wyjątkiem jednej jedynej wełny, wykazując wyraźną tendencję do zmniejszania się, natomiast eksport zwierząt domowych i produktów zwierzęcych wyraźnie wzrasta i w ostatnim roku gospodarczym 1925/26 przekroczył znacznie rozmiary wywozu w poprzednim roku 1924/25. Z faktów tych wypływają następujące wskazania: celem naszych wysiłków w zakresie produkcji roślinnej winno być podniesienie produkcji zbożowej do takich rozmiarów, ażeby nawet w latach nieurodzaju osiągnąć pełną samowystarczalność aprowizacyjną, a więc usunąć niebezpieczeństwo rujnującego nasz bilans handlowy importu. Natomiast w dziedzinie produkcji zwierzęcej, która już obecnie stale przewyższa własne potrzeby żywnościwe kraju, dążyć musimy do powiększenia nadwyżek eksportowych jakiemi dziś rozporządzamy, do podniesienia jakości, a co zatem idzie i wartości eksportowanych produktów, nie mówiąc już o racjonalnej organizacji eksportu.

Rozwój produkcji zwierzęcej jest jednak uzależniony przedewszystkiem od ilości i jakości rozporządzalnych surowców roślinnych, które przerabiamy na mięso, tłuszcze i jaja. Niezależnie więc od zabiegów, mających na celu podniesienie techniki hodowlanej i produkcyjności zwierząt domowych, uwaga nasza musi być stale i konsekwentnie zwrócona w kierunku powiększenia ilości i jakości pasz, a więc w kierunku podniesienia wydajności łąk i pastwsk, wzmożenia produkcji okopowych i roślin pastewnych oraz zapewnienia dostatecznej ilości pasz treściwych. Te ostatnie — to jeden z niezbędnych czynników rozwoju produkcji zwierzęcej, gdyż przy ekstensywnem żywieniu, przy wyłącznem używaniu słomy, kwaśnego siana, ziemniaków i brukwi, niema mowy o racjonalnej produkcji zwierzęcej.

Kwestja podwyższenia ilości i jakości rozporządzalnych artykułów pastewnych nie wyczerpuje jednak bynajmniej zagadnienia. Nie mniej ważną jest sprawa ceny artykułów pastewnych i stosunku tych cen do cen produktów hodowlanych. Hodowla i produkcja zwierzęca, podobnie jak każda inna gałąź wytwórczości, będzie się rozwijała jedynie wtedy, gdy

ceny surowców będą przystosowane do cen wytworów gotowych w danym wypadku: mięsa, słoniny, mleka, masła, jaj, jednem słowem, gdy będzie zapewniona opłacalność przetwarzania produktów roślinnych na produkty zwierzęce. O ile idzie o pasze objętościowe, to zagadnienie opłacalności przerobu tych pasz na produkty zwierzęce nie odgrywa poważniejszej roli, gdyż przy dużej bardzo produkcji pasz na terenie Polski, przy niedostatecznym rozwoju środków komunikacyjnych, uniemożliwiających w olbrzymiej większości wypadków zużycie tych pasz poza obrębem własnego gospodarstwa, kwestja opłacalności w tym zakresie istnieje jedynie dla pewnych okolic o dogodnych warunkach komunikacyjnych, o ile idzie natomiast o pasze treściwe, bez których o racjanalnej produkcji nie może być mowy, to zagadnienie opłacalności tych przerobów odgrywa kolosalną rolę i decyduje o możliwości lub niemożliwości racjonalnej produkcji. Zasadniczemi paszami treściwemi w naszych warunkach są otręby i kuchy, te ostatnie przedewszystkiem produkcji krajowej, a więc kuchy lniane i rzepakowe. Rolnik może stosować te pasze o tyle tylko, o ile to wytrzymuje kalkulację, a więc o ile ceny tych pasz będą odpowiednio ustosunkowane do cen, jakie osiąga przy sprzedaży wytwarzanych produktów zwierzęcych. Warunkiem racjonalnego rozwoju hodowli jest zatem utrzymanie ceny pasz treściwych na poziomie, odpowiadającym cenom zwierząt domowych i produkcji zwierzęcej na naszym rynku wewnętrznym.

Niestety jednak i w tym wypadku, podobnie jak i wielu innych, rzeczywistość polska stoi w jaskrawej sprzeczności ze wskazaniami logiki i zdrowego sensu gospodarczego. Sąsiadujemy bezpośrednio z państwami, które, dążąc do wytworzenia najkorzystniejszych warunków rozwoju dla własnej rodzimej produkcji rolniczej, doprowadziły przez zastosowanie wysokich ceł przywozowych ceny wytworów produkcji rolniczej do poziomu wybitnie przewyższającego nietylko ceny płacone na rynku polskim, ale ceny rynków światowych. Państwa te, przedewszystkiem zaś Niemcy, wykupują i wywożą z Polski ogromne ilości niezbędnych dla naszej własnej hodowli pasz treściwych. W roku 1924/25, a więc w roku nieurodzaju, przywieźliśmy z zagranicy zbóż chlebowych i mąki za ogromną sumę ca 194 milj. złotych, wywieźliśmy jednocześnie 100,059 tonn pasz, w czem 19,967 tonn makuchów i otrąb. W roku 1925/26 wywóz pasz wyniósł ogółem 284.516 tonn, z których znaczna część przypada na otręby i makuch. W ciągu pierwszych dwuch miesięcy bieżącego roku gospodarczego, t. j. w ciągu sierpnia i września, wyeksportowaliśmy 50.499 tonn pasz, podczas gdy wywóz zbóż chlebowych w tym okresie wyniósł zaledwie 57·922 tonn. Za wywożone pasze eksporter płaci ceny, skalkulowane według cen na rynkach krajów przeznaczenia, a więc przedewszystkiem na rynku niemieckim. Wytwarza się więc zupełnie anormalna sytuacja; rolnik polski musi płacić za pasze treściwe ceny, przystosowane nie do naszych własnych stosunków gospodarczych Polski, lecz do stosunków gospodarczych Niemiec.

Dla ilustracji konsekwencyj, do jakich prowadzą takie anormalne stosunki, przytaczamy poniżej tablicę, w której dla poszczególnych miesięcy bieżącego roku 1926, zestawiono przeciętne ceny płacone w Polsce i w Niemczech za makuchy rzepakowe, otręby żytnie, żyto, bydło rogate i trzodę chlewną, oraz różnice pomiędzy cenami niemieckiemi i polskiemi, wszystko w dolarach za 100 kg.

ROK 1926	Makuchy rzepakowe			Otręby żytnie			Żyto			Bydło rogate			Trzoda chlewna		
	Polska	Niemcy	różnica	Polska	Niemcy	różnica	Polska	Niemcy	różnica	Polska	Niemcy	różnica	Polska	Niemcy	różnica
Styczeń . . .	3.29	3.63	0.34	1.93	2.37	0.44	3.09	3.56	0.47	12 47	16.69	4.22	19.88	38.33	18.45
Luty	3.17	3.51	0 34	1.72	2.23	0 51	2 92	3.48	0.56	11.98	16.73	4.75	19.24	36.19	16.95
Marzec . . .	—	3.42	—	1.88	2.22	0.34	2.86	3.71	0.85	12.03	17.54	5.51	19.35	37.38	18 03
Kwiecień . . .	—	3.48	—	2.49	2.79	0.30	3.12	4.18	1.06	11.31	18.23	6.92	18.53	35.48	16 95
Maj	3.25	3.31	0.06	2.43	2.80	0.37	3.36	4.24	0.88	11.30	18.86	7.56	19.70	35.26	15.56
Czerwiec . , .	—	3.28	—	—	2.71	—	3.18	4.37	1.19	13.42	19.71	6.29	20.19	36.19	16.00
Lipiec . . .	—	3.48	—	2.23	2.70	0 47	2.75	4.71	1.96	14.45	19.43	4.98	22.15	37.13	14.98
Sierpień , . .	3.31	3.43	0.12	2.18	2.68	0 50	3.29	4.67	1.38	15.66	19.49	3.83	24.95	39.29	14.34
Wrzesień . . .	3.33	3.43	0.10	2.11	2.60	0.49	3.71	5.01	1.30	15.63	19.03	3.40	26.03	39.29	13.26

Z tablicy tej wynika, że cena makuchów w Niemczech przewyższała nieznacznie ceny polskie i różnica, wahająca się w granicach od 0,06 dol. do 0,34 dol. za 100 kg., stanowiła drobny odsetek ceny. Równie nieznaczne były różnice w cenach otrąb, których ceny w Niemczech przewyższały ceny w Polsce w granicach od 0,30 — 0,51 dol. za 100 kg. Znacznie większe różnice uwydatniają się natomiast w cenach żyta, zwłaszcza poczynając od kwietnia, gdy uwydatnił się już efekt podwyższenia ceł na żyto, przywożone do Niemiec, co nastąpiło z dniem 1 sierpnia r. b. W okresie od kwietnia do września cena żyta w Niemczech przewyższa cenę w Polsce od 0,88 dol. do 1,38 dol. za 100 kg. Różnica na korzyść Niemiec dochodzi więc do 70% ceny osiąganej w Polsce. Ceny bydła w Niemczech są wyższe od cen polskich o 3,40 dol. do 7,56 dol. za 100 kg.; w danym wypadku różnica na korzyść Niemiec dochodzi do 60% ceny polskiej. Najwybitniejsze różnice zachodzą w cenach trzody chlewnej. Ceny w Niemczech przywyższają ceny rynku polskiego o 13,26 dol. do 18,35 dol za 100 kg; różnica na korzyść Niemiec wynosi więc od 50% do 100% blisko ceny płaconej na rynku polskim. Z zestawienia tych liczb wynika, że ceny pasz treściwych w Polsce są niewspółmiernie drogie zarówno w stosunku do innych produktów roślinnych, a więc żyta, jak i do produktów hodowlanych, mianowicie bydła rogatego i trzody chlewnej tak, że, gdy przy bardzo nieznacznej różnicy w cenie pasz treściwych w Polsce i w Niemczech, rolnik niemiecki ma bardzo korzystne warunki dla przerobu tych pasz na bydło lub trzodę chlewną, to dla rolnika polskiego opłacalność używania makuchów i otrąb w tych warunkach staje się zgoła problematyczną. Wytwarza się więc zupełnie niemożliwa sytuacja dla racjonalnego rozwoju naszej produkcji

zwierzęcej i ten niemożliwy stan rzeczy będzie trwał tak długo, dopóki nie sprowadzimy ceny pasz treściwych do właściwego poziomu, t. j. do poziomu odpowiadającego cenom produktów zwierzęcych na naszym własnym rynku.

Paradoksalność istniejącego stanu rzeczy rzuca się w oczy szczególniej jaskrawo, gdyż cena otrąb i makuchów jest śrubowana w górę przez odbiorców niemieckich, a więc przez kraj, z którym jesteśmy w stanie wojny celnej, wywołanej tem, że Niemcy zamykają swe granice dla eksportu naszej produkcji hodowlanej. Rynek niemiecki jest więc niedostępny dla wywozu naszego inwentarza, a w zamian za to Polska pozwala Niemcom bez przeszkód wywozić z Polski otręby i makuchy, ułatwiając im w ten sposób przeciąganie wojny celnej i tłumiąc rozwój naszej własnej hodowli.

Jeżeli z punktu widzenia naszej produkcji zwierzęcej uznać należy ogałacenie Polski z otrąb przez rolnictwo niemieckie za zjawisko anormalne, to również z punktu widzenia racjonalnej polityki aprowizacyjnej nieograniczony wywóz otrąb nasuwa bardzo poważne zastrzeżenia zwłaszcza w roku bieżącym, gdy mamy słaby urodzaj zbóż. Wiadomo, że pod wpływem obaw, iż nasza tegoroczna produkcja zbożowa nie wystarczy na pokrycie potrzeb aprowizacyjnych kraju, rozważano w sferach rządowych projekt ograniczenia wywozu zboża; wiadomo, że wciąż jeszcze podlegają rozważaniom projekty ograniczenia wysokości przemiału w celu zmniejszenia zużycia zbóż chlebowych. Jakkolwiek realna wartość tych rozważań w naszych warunkach jest nader problematyczna, jakkolwiek wątpić należy, ażeby ograniczenie przemiału, uwzględniając stosunki panujące u nas w zakresie przerobu zboża na mąkę i handlu mąką, mogło dać pozytywne wyniki, to w każdym razie zwolennicy tych projektów powinni zdawać sobie sprawę z tego, że bez ograniczenia wywozu otrąb, zamierzenia te nie dadzą żadnego rezultatu i że wolny wywóz otrąb w znacznym stopniu będzie niweczył i paraliżował wszelkie poczynania, zmierzające do ograniczenia konsumcji zbóż chlebowych. Pamiętać bowiem należy, że konsumentem zbóż chlebowych jest nietylko człowiek, ale również i zwierzę domowe. Na pasze dla inwentarza idzie więc przedewszystkiem, po potrąceniu nieznacznego nawet w urodzajnych latach wywozu, cała ilość produkowanego w kraju owsa, pozostająca po pokryciu konsumcji ludzkiej i eksportu część jęczmienia oraz w postaci otrąb poważna część zbiorów zbóż chlebowych. Pozatem niewątpliwie na pasze dla inwentarza, przedewszystkiem dla koni, zużywa się pewne ilości żyta przerabianego na śrutę. W latach dużego urodzaju ziemniaków, gdy ziemniaki są tanie, zużycie zboża na paszę dla koni jest mniejsze, gdyż w ciągu miesięcy zimowych w znacznej ilości gospodarstw rolnych zastępują zboże w całości lub częściowo parowanemi lub pieczonemi ziemniakami.

W roku bieżącym zbiór zbóż chlebowych, jak wiadomo, jest niższy od zeszłorocznego. Obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego, które trze-

ba traktować z dużem zastrzeżeniem, gdyż wobec ogromnej pstrokacizny plonów ścisłe oszacowanie zbiorów będzie trudniejsze niż kiedykolwiek, zbiór zbóż chlebowych w roku obecnym wynosi 66 milj. kwintali wobec 88 milj. zbioru roku ubiegłego, różnica wynosi zatem 150 tys. wagonów. Mamy więc mniejszą ilość mąki dla przeżywienia ludności, mamy mniejszą ilość otrąb dla przeżywienia inwentarza. Wprawdzie przyznać należy, że wobec słabego urodzaju i wysokich cen ulegnie redukcji konsumcja mąki i że rolnicy będą oszczędniejsi w używaniu zbóż i otrąb na karm dla inwentarza, z drugiej strony wszakże zwrócić uwagę należy, że urodzaj ziemniaków jest mniejszy, jak w roku ubiegłym, że w wielu gospodarstwach, szczególnie dotkniętych nieurodzajem ziemniaków, trzeba będzie w żywieniu inwentarza zastąpić brak ziemniaków zbożem lub otrębami. W tych warunkach łatwo możemy doczekać się tego, że w pierwszych miesiącach roku gospodarczego Niemcy będą wywoziły z Polski duże ilości otrąb tak, jak to ma miejsce w ostatnich miesiącach, a w końcu roku gospodarczego, gdy wyczerpią się zapasy jęczmienia i owsa, rolnik polski będzie żywił swój inwentarz już nie otrębami, które zostały wyeksportowane do Niemiec, lecz pełnem zbożem chlebowem zmniejszając w ten sposób zapasy niezbędne dla celów aprowizacyjnych. Gdybyśmy jeszcze wprowadzili u siebie w międzyczasie ograniczenia przemiału zboża, to znowu dojdziemy do takiej paradoksalnej sytuacji, że obywatel państwa polskiego będzie zmuszony do spożywania gorzej wymielonej mąki, a zwierzęta domowe będą karmione pełnem zbożem. Tak więc stwierdzić należy, że wszelkie projekty ograniczenia konsumcji zboża chlebowego przez ograniczenie wysokości przemiału przy wolnym wywozie otrąb są zupełnie nierealne, że swoboda eksportu otrąb zwiększa niebezpieczeństwo konieczności importu zbóż chlebowych w końcu roku gospodarczego.

Jeżeli zatem nieograniczony wywóz otrąb i makuchów uznać należy za objaw anormalny zarówno z punktu widzenia interesów naszej produkcji zwierzęcej, jak i ze względu na potrzeby aprowizacyjne kraju, to jednak bezwzględne zamknięcie naszej granicy dla eksportu otrąb nie byłoby słusznem, ponieważ godziłoby to w uprawnione interesy przemysłu młynarskiego i olejarskiego. Przy zupełnem powstrzymaniu eksportu otrąb wytworzyłaby się nienormalna sytuacja z tego powodu, że eksporter zboża lub nasion rolniczych uzyskiwałby za wywożony towar ceny rynku zagranicznego, gdy tymczasem zakład przemysłowy, przerabiający zboże lub nasiona oleiste, mógłby uzyskać cenę rynku zagranicznego tylko za jeden z produktów przerobu, a mianowicie za mąkę lub olej, podczas gdy drugi produkt, mianowicie makuchy i otręby musiałyby być sprzedawane na rynku wewnętrznym po cenach, które niewątpliwie będą niższe od zagranicznych. Byłoby to zatem upośledzeniem tych przemysłów, byłoby to upośledzeniem

wywozu produktów przetworu surowca w porównaniu z eksportem surowca, co jest sprzeczne z ogólnie przyjętą zasadą zdrowej polityki ekonomicznej, która nakazuje dążyć do wywozu surowców krajowych w postaci możliwie daleko posuniętych przetworów, w formie najbardziej nadającej się do bezpośredniej konsumcji. Wprowadzając zatem ograniczenie wywozu otrąb i makuchów przez nałożenie ceł wywozowych tak wysokich, aby miały wyraźnie prohibicyjny charakter, należałoby jednak zwolnić od opłacania tych ceł te ilości otrąb i makuchów, które są eksportowane zagranicę w związku z dokonanym wywozem mąki lub oleju. O ile zatem pewien młyn lub pewna olejarnia wywiozły zagranicę mąkę lub olej, to tem samem miałyby prawo do bezcłowego wywozu określonej ilości otrąb i makuchu. W ten sposób uprawnione interesy przemysłu młynarskiego i olejarskiego byłyby najzupełniej uszanowane, gdyż eksport produktów przerobu zbóż i nasion oleistych nie byłby postawiony bynajmniej w gorszych warunkach od eksportu tych surowców. Praktycznie nie przedstawiałoby to żadnych trudności w wykonaniu. Świadectwo urzędu celnego, stwierdzające, że wywieziono określone ilości mąki i oleju, dawałoby automatycznie prawo do wolnego wywozu odpowiedniego ekwiwalentu otrąb lub makuchów.

Przy takiem postawieniu sprawy wszelkie objekcje wysuwane przeciwko ograniczeniom wywozu otrąb i makuchów ze strony zainteresowanych czynników, upadają całkowicie. Pozostają natomiast niewątpliwie w mocy objekcje, wysuwane ze stanowiska polityki aprowizacyjnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie gdyby się utrzymały na niezmiennym poziomie ceny żyta, a natomiast gdyby się obniżyły na skutek ograniczenia wywozu ceny otrąb, to wytwórcy mąki i oleju musieliby odpowiednio podnieść ceny tych wytworów. Jest to oczywiście niepożądane, ale jeżeli ze stanowiska polityki aprowizacyjnej wzgląd ten przemawia przeciwko ograniczeniu wywozu, to jednak z tegoż również stanowiska przemawia za tem inny argument, który już poprzednio został przez nas wysunięty, a mianowicie wzgląd, że ograniczenie wywozu otrąb oddala niebezpieczeństwo importu zbóż chlebowych, a więc moment, w którym ceny zboża i mąki podniosłyby się znacznie powyżej normalnego poziomu.

W danym wypadku zachodzi więc nie istotny, lecz raczej pozorny tylko konflikt pomiędzy interesem produkcji i konsumcji, ale nawet w razie gdyby ta sprzeczność w rzeczywistości zachodziła, należałoby dane zagadnienie definitywnie rozstrzygnąć, usuwając na bok wszelkie uboczne względy i kierując się jedynie wskazaniami racjonalnej polityki gospodarczej. Niestety decydujące w Polsce czynniki w wypadkach konfliktu pomiędzy interesami konsumcji i produkcji kierowały się aż nazbyt często względami demagogji politycznej i zwłaszcza, gdy chodziło o tak zwane artykuły pierwszej potrzeby, poświęcały interesy produkcji krótkowzrocznie i fałszywie

przeważnie pojmowanym interesom konsumentów. Gorzkie doświadczenie w ciągu lat 5-ciu wykazało nam niejednokrotnie z całą jaskrawością, jak nieobliczalne szkody przyniosła taka polityka naszemu gospodarstwu narodowemu. Jeżeli też jesteśmy zdolni wyciągnąć naukę z przeszłości, to decydujące czynniki powinny nakoniec dojść do przeświadczenia, że interesy produkcji muszą być stawiane na pierwszym planie, że z tej zasady należy wyciągać odpowiednie wnioski taktyczne w całej rozciągłości, chociażby się to miało spotkać ze sprzeciwem i protestem ludzi, nieumiejących objąć całokształtu tak skomplikowanego życia gospodarczego.

Liczne przykłady z polityki ekonomicznej innych państw z ostatniej doby wskazują nam aż nadto wyraźnie właściwą drogę postępowania. W Niemczech i w Austrji, we Włoszech i w Czechach wprowadzono względnie podniesiono wydatnie w ostatnich miesiącach cła na zboża i inne produkty rolnicze pomimo, że zastosowanie tego środka niewątpliwie podniesie ceny artykułów i obciąży konsumenta. Wszystkie te państwa nie zawahały się przed poprowadzeniem tej polityki gospodarczej z celami sprzecznemi pozornie z interesami konsumcji w przekonaniu, że dla pełnego i bezstronnego rozwoju życia gospodarczego stokroć ważniejsze znaczenie ma zapewnienie produkcji rolniczej pomyślnego rozwoju, niż zadośćuczynienie postulatowi niskich cen produktów. Jeżeli zatem tą drogą poszły państwa silnie uprzemysłowione, w których rolnictwo odgrywa znacznie mniejszą rolę w całokształcie życia gospodarczego, to dla rolniczej Polski niema żadnych wahań pod tym względem.

Ujemne konsekwencje drobnego podniesienia się cen mąki należy uznać za mało ważkie i drugorzędne w porównaniu z ogromną doniosłością zagadnienia zapewnienia produkcji warunków trwałego pomyślnego rozwoju dla produkcji zwierzęcej, która jest powołana do odegrania tak wielkiej roli w naszym bilansie handlowym i na której opiera się byt i zamożność setek tysięcy drobnych gospodarstw rolnych. Ograniczenie wywozu makuchów i otrąb musi być wprowadzone w najbliższym czasie, bo leży to w ogólnym interesie całokształtu naszego życia gospodarczego.

Jerzy Gościcki

O ustalenie wytycznych naszej polityki cukrowniczej.

Ustalenie linji wytycznej polityki gospodarczej w stosunku do cukrownictwa polskiego przedstawia specjalne trudności. Przemysł ten kształtował się różnorodnie w każdej w dawnych dzielnic zaborczych w zależności od obowiązujących wówczas ustawodawstw cukrowniczych i od organizmu gospodarczego z którym był związany. Nie małą rolę odgrywały przy tem

stosunki komunikacyjne, nadzwyczaj korzystne w b. zaborze pruskim i wcale znośne w Małopolsce, opłakane zaś w b. Kongresówce i na Wołyniu. W rezultacie zdolność produkcyjna, a więc i rozmiary przeważnej liczby cukrowni b zaboru rosyjskiego, przystosowały się do możności dowozu buraków z najbliższej jeno okolicy, dowozu w lwiej części kołowego, a więc o wiele kosztowniejszego i trudniejszego, niż kolejowy, podczas gdy cukrownie powstałe w dwuch pozostałych zaborach, szczególnie zaś w Wielkopolsce i na Pomorzu, obliczone na otrzymywanie surowca przeważnie drogami żelaznemi, mogły rozciągnąć sieci eksploatacji rejonów buraczanych na znacznie większe przestrzenie i dostosować o wiele wyższą skalę wytwórczości, zarówno dobową, jak i roczną. W związku z tem oczywiście stałe koszty przerobu jak administracja, dozór techniczny, remonty i t. p., rozkładają się w cukrowniach o wyższym przerobie na większą ilość wyrobionego cukru i ciążą o wiele mniej na całości, niż w mniejszych warsztatach, kolejowy zaś dowóz buraków pozwala na terminową ich dostawę i stosowanie znacznych oszczędności w przechowywaniu surowca. Dla ilustracji tych stosunków przytoczymy, iż podczas gdy średnia wytwórczość 23 cukrowni wielkopolsko-pomorskich wyniosła w czasie ubiegłej kampanji 125.360 q cukru, dwuch małopolskich i jednej śląskiej 112.000 q., to przeciętna produkcja 46 warsztatów Kongresówki i Wołynia wyraziła się zaledwie skromną liczbą 50.855 q.

Pozatem wszystkie bez wyjątku cukrownie b. zaborów niemieckiego i austrjackiego, połączone są bezpośrednio z linjami kolei szerokotorowych, podczas gdy w Kongresówce i na Wołyniu zaledwie 12 warsztatów znajduje się w tak dogodnej sytuacji, a przeciętne oddalenie tych cukrowni od szerokotorowych dróg żelaznych wynosi aż około $12^{3}/_{4}$ km.

Oczywiście, że w tych warunkach konkurencja mniejszych i komunikacyjnie upośledzonych cukrowni z większemi i lepiej sytuowanemi, jest nadzwyczaj ciężka. Byłoby to dla państwa obojętne, gdyby nie wzgląd 1) na wysoce dodatni wpływ cukrownictwa na poziom kultury rolnej, 2) na ekscentryczne położenie silniejszych gospodarczo warsztatów, produjących, bądź co bądź, nieodzowną dla ludności odżywkę. Oba te względy zniewalają do rozciągnięcia opieki państwowej nad słabszemi cukrowniami b. Kongresówki tak długo, dopóki zrównanie stosunków gospodarczych nie umożliwi im ostanie się w wolnej konkurencji.

Sprawę tę zaostrzają jeszcze fatalne konjunktury światowego rynku cukrowniczego. Wskutek nadmiernego wzrostu produkcji, niewspółmiernego ze wzrostem spożycia światowego, zapasy cukru zwiększyły się w ostatnich latach kolosalnie i zaciążyły tak silnie na rynku, że obniżyły ceny cukru poniżej kosztów własnych produkcji, nawet stosunkowo tanio wytwarzającego cukrownictwa trzcinowego. Stosunki te zniewoliły największy ośrodek produkcji cukru trzcinowego, Kubę, do ustawowych zarzą-

dzeń, mających na celu ograniczenie produkcji cukru. Należy przewidywać, że za przykładem Kuby pójdą i inne kraje produkujące cukier trzcinowy. Zaczyna też w świecie cukrowniczym kiełkować myśl zorganizowania konwencji międzynarodowej w celu uregulowania światowej produkcji cukru. Jest to jeszcze kwestja nie najbliższej przyszłości, ale rozumna polityka cukrownicza Polski i z tą ewentualnością powinna się już teraz liczyć i tem większą opieką otoczyć rodzimy przemysł cukrowniczy, by umożliwić mu konkurencję w ciężkiej walce światowej.

Okoliczności doby obecnej, zmuszają wszystkie państwa produkujące cukier buraczany, z jednym jedynym wyjątkiem Holandji, do zabezpieczenia wytwórczości rodzimej za pomocą wysokich ceł ochronnych, zaś państwa eksportujące — do stosowania akcji dumpingowej przez sztuczne podwyższanie cen na rynku zewnętrznym dla pokrycia straty na eksporcie.

Określenie więc ceny na cukier t. zw. kontyngentowy, t. j. wypuszczony na rynek wewnętrzny, jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla cukrowni gdyż w znacznym stopniu stanowi o opłacalności przedsiębiorstw. Ceny te stosownie do artykułu 9-go ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem na terenie Rzplitej z dn. 22 lipca r. z. „reguluje Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych". Ponadto artykuł 10-ty tej ustawy uprawnia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. do „obniżania lub podwyższania ceł przywozowych od cukru do 50%". Niezależnie przeto od interpretacji mglistego pojęcia „regulowania", oba artykuły te dają rządowi dostateczne atrybuty do faktycznego określenia cen cukru na rynku wewnętrznym. Doświadczenie z zeszłej kampanji dowiodło też niezbicie, że rząd w całej pełni korzystał z tych uprawnień. Niestety jednak przy tak ważnem dla przemysłu cukrowniczego określeniu cen sprzedażnych kierował się on nie tyle względami gospodarczemi, na co duch ustawy i przyznanie kompetencji w tej sprawie wyłącznie ministrom resortów gospodarczych wyraźnie wskazuje, ile wglądem w interesy spożywców i ubocznemi względami w których przetargi partyjne odegrywały nie małą rolę. W rezultacie cenę na cukier, od wejścia w życie ustawy t. j. od lipca r. z. zwiększono z 65 zł. na 82 zł. (bez akcyzy), pomimo znacznie silniejszego spadku waluty i jednoczesnego wzrostu wzkaźnika cen o 40%. Liczne petycje i zabiegi organizacyj cukrowniczych osiągnęły dotychczas ten skutek jedynie, że powierzono komisji międzyministerjalnej, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i D. P., Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej, objazd szeregu cukrowni i zebranie materjałów, któreby należycie oświetliły sprawę właściwego określenia cen. Charakterystyczne jest tu zawsze dołączenie do tej komisji przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej, których kompetencje w sprawach czysto gospodarczych muszą a priori budzić po-

ważne wątpliwości. Nie mniej przeto samą myśl oparcia decyzji na materjałach rzeczowych powitać należy z uznaniem. Trzeba też pragnąć, by nietylko określenie cen na pewien okres czasu, ale i inne ważne posunięcia w naszej polityce cukrowniczej opierać się mogły o uprzednie gruntowne zbadanie zagadnienia. Jeżeli komisja międzyministerjalna sumiennie spełni swe zadanie, dostarczy ona niewątpliwie bogatego materjału, rzucającego należyte światło nie tylko na politykę cen, ale i na samą ustawę z dnia 22 lipca r. z., jej przydatność w regulowaniu skomplikowanych zagadnień cukrowniczych i na ewentualną potrzebę jej znowelizowania. Najważniejszą rzeczą byłoby tu znalezienie uzasadnionej odpowiedzi na pytanie: 1) w jakim stopniu niepomyślne stosunki komunikacyjne, w szczególności oddalenie od kolei szerokotorowej, przysparzają cukrowniom kosztów w przewozie ładunków i przechowywaniu surowca, 2) jaki jest stosunek kosztów stałych do kosztów zmiennych w zależności od wielkości przerobu w poszczególnych warsztatach cukrowniczych. Bez należytej odpowiedzi na te pytania nie można sobie bowiem zdać sprawy, czy wysokość i skala nadkontyngentów słusznie jest przez ustawę ujęta, czy nie przysparza ona nadmiernych ciężarów wielkim przedsiębiorstwom, lub czy nie zamało i na zbyt krótki okres czasu ochrania mniejsze warsztaty cukrownicze. Zdania bowiem w tym względzie są tak samo rozbieżne, jak interesy wielkich i małych cukrowni. Sądzimy, że jedyną drogą wyjścia jest tu należyte wyświetlenie tej sprawy. Należy bowiem kiedyś wreszcie zerwać z dotychczasową modą załatwiania tych spraw na kolanie bez należytego ich przetrawienia i w zależności od interesów tego lub owego stronnictwa politycznego, gdyż są to zagadnienia pierwszorzędnej wagi nietylko dla samego przemysłu, ale w wielkiej mierze również i dla rolnictwa, dla naszej zdolności eksportowej i t. d., a więc dla całej gospodarki narodowej.

Niezadowolenie z ustawy z dnia 22 lipca r. z. często znajduje odblask w artykułach prasy codziennej, broszurach i ulotkach. Jedna tylko „Gazeta Cukrownicza" jako organ całego cukrownictwa polskiego, długi czas unikała tego drażliwego tematu. Dopiero w Nr. 40 z dnia 1 października sprawę tę, nadzwyczaj oględnie i ogólnikowo poruszono wreszcie w artykule p. W. O. S. p. t. „Na widowni". „Należy mieć nadzieję, mówi autor, że wszechstronne i dokładne zbadanie wszystkich w grę wchodzących momentów sine ira et studio i z tą dawką dobrej woli i wzajemnego porozumienia, jaka w tym ciężkim problemacie jest niezbędna, pozwoli wreszcie w kołach samego przemysłu cukrowniczego znaleźć właściwą drogę, przyczyniając się do silniejszego jeszcze zespolenia na przyszłość całego cukrownictwa polskiego".

Pragnęlibyśmy gorąco, by nadzieja ta nie zawiodła, by apel ten nie pozostał bez echa. Świadomość jednak rozbieżności interesów w łonie samego cukrownictwa, właściwa nam, niestety, niezdolność do zawierania

rozumnych kompromisów na tle interesów materjalnych i warcholstwo poszczególnych jednostek, przeciwstawiających się akcji zbiorowej i szukających rozwiązania sprawy pod kątem własnego komina, skłania nas raczej ku pesymizmowi. Pesymizm ten potęgują jeszcze wysuwane przez poszczególne grupy i jednostki projekty sanacji, nie oparte na żadnym materjale rzeczowym, a wychodzące częstokroć z zasadniczo błędnych przełanek i potęgujące chaos pojęciowy w tych trudnych z natury rzeczy zagadnieniach. Mamy tu na widoku przedewszystkiem memorjał w sprawie zmiany ustawy o podziale cukru z dnia 22 lipca 1925 roku, wydany przez Warszawską Spółkę Przemysłu Cukrowniczego. Jest to, że użyję tu dowcipu Romain Rolland'a, — Verein der Vereinlosen, lub zjednoczenie malkotentów, złożonych przeważnie z dawnych outsider'ów, do których przylgnęło jeszcze kilka innych cukrowni. Memorjał występuje ostro przeciwko gospodarce Banku Cukrownictwa, — czy o ile słusznie, nie wchodzę, — i wysuwa własny projekt zmiany ustawy o obrocie cukrem. Że ustawa ta nie poszła w smak byłym outsider'om jest jasne, jak boży dzień. Że jednak bądź co bądź fachowa grupa cukrowników opublikować mogła podobny projekt sanacyjny, trudnoby istotnie uwierzyć, gdyby nie było precedensu w innej dziedzinie, że wspomnimy tylko o projektach uzależnienie kontygentów wypału okowity w danej dzielnicy od jej wewnętrznej zdolności konsumcyjnej. Podopnie i spółka gospodarcza widzi uzdrowienie stosunków w dostosowaniu podziału eksportu cukru do spożycia danej dzielnicy. Wychodząc z założenia, że Poznańskie produkuje na głowę 97 kg. cukru, spożywa zaś niespełna 13 kg., że Kongresówka wytwarza na głowę 17 kg. a konsumuje około 11, że pozostałe dzielnice t. j. Śląsk, Małopolska i Kresy produkują mniej, niż wynosi ich wewnętrzne spożycie, memorjał dochodzi do wniosku, że cały ciężar eksportu należy zwalić w 80% na Poznańskie i Pomorze, a w 20% na Kongresówkę i Małopolskę, zaś Wołyń zwolnić od wywozu całkowicie. Pomijając już ryczałtowość podziału na dzielnice, uderza tu nieoczekiwane przyrównanie cukrowni b. zaboru austrjackiego do typu małych i źle komunikacyjnie sytuowanych warsztatów cukrowniczych Kongresówki, podczas gdy cukrownie te, jak to wyżej staraliśmy się wyjaśnić, ze względu na stan swych komunikacyj oraz na skalę wytwórczości zbliżają się raczej do typu cukrowni poznańsko-pomorskich. Najbardziej jednak zastanawia nierzeczewo ujęcie zagadnienia i oparcie wniosków na przesłankach całkowicie dowolnych.

Pod wpływem, zdaje się, memorjału powyższego p. P. C. w Nr. 262 „Kurjera Warszawskiego" wręcz twierdzi, że cukrownie zachodnio-polskie są jedynie „wydoskonalonym aparatem eksportowym", a cukrownie b. Kongresówki obliczone są wyłącznie na konsumcję wewnętrzną i że „wytwarza się sytuacja, że „zepsuwszy (??)" warsztaty eksportowe, oskarża się jednocześnie cukrownie, przeznaczone do innego celu, że nie są zdatne do celów eksportowych, a więc nie mają prawa do życia".

O wiele korzystniej wygląda projekt sanacyjny p. inż. Humnickiego, wydany w komunikacie Gł. Zarządu Związku Stowarzyszeń Plant. Buraków Cukrowych w Warszawie. Projekt ten usiłuje przynajmniej oprzeć się na materjale rzeczowym. Nie zdaje się jednak, by twierdzenie autora, że cukrownie pomorsko-poznańskie produkują o 12 do 15 zł. taniej, niż warsztaty cukrownicze innych dzielnic Polski, mogło być czem innem, niż jego osobistem „wyczuciem", bo nie wiemy, na jakich danych liczbowych twierdzenie to się opiera. Dlatego też wniosek o konieczności przydziału kontyngentu wewnętrznego w 40% cukrowniom prowincyj zachodnich, a w 60% warsztatom cukrowniczym byłych zaborów rosyjskiego i austrjackiego, wydaje się zbyt pośpiesznym. Nie uniknął przy tem autor błędu ryczałtowego rozstrzygania kwestji pod kątem dzielnicowości i niczem nieuzasadnionego przyrównania cukrowni małopolskich do komunikacyjnie upośledzonego cukrownictwa Kongresówki i Wołynia.

Nie wchodzimy narazie w analizę wywodów p. Humnickiego, uzasadniających minimum żądań plantatorów. Pozwolimy sobie tylko na uwagę, że w tej dziedzinie odczuwać się daje brak należytego opracowania zagadnienia. Wiemy aż nadto dobrze, jak trudną rzeczą jest określenie kosztów produkcji buraków i jak ostrożnie należy postępować, pragnąc zorjentować się w opłacalności tego lub innego ziemiopłodu, wyodrębnionego ze skomplikowanego całokształtu danej jednostki gospodarczej. Trudności te nie powinny jednak odstręczyć Związku Stowarzyszeń Plantatorskich od stałego i sumiennego badania tego zagadnienia.

Dotyczy to zarówno obu zrzeszeń plantatorskich: warszawskiego i poznańskiego. Wyniki prac warszawskiej „Komisji Ekspertów" z dnia 1 grudnia 1924 r., na które pp. plantatorzy kongresowieccy tak często się powołują, są niewątpliwie i przestarzałe i nie dość ścisłe, a dalsze badania zagadnienia kosztów uprawy buraka nie zostały od tego czasu wznowione. Świeżo opublikowane zaś przez Zwięzek Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza obliczenia różnic kosztów produkcji buraków w województwach Zachodnich w zestawieniu z innemi dzielnicami Polski grzeszą 1) przeprowadzeniem zestawień w stosunku do jednostki powierzchni a nie do jednostki plonu i 2) nie uwzględnieniem różnic struktury gospodarczej przy porównywaniu gospodarstw 250 hektarów w różnych dzielnicach państwa.

Sumienne zbadanie sprawy kosztów uprawy buraków względnie różnic tych kosztów w poszczególnych dzielnicach powinno być jednem z naczelnych zadań stowarzyszeń plantatorskich. Należałoby tylko wziąć się do tego po uprzedniem uzgodnieniu metody pracy z wybitnymi specjalistami z dziedziny nauki organizacyji gospodarstw. Wszak Wielkopolsko-Pomorski Związek Stowarzyszeń Plantatorskich prowadzi już wysoce pożyteczną działalność, powołując corocznie uczonych naszych do wygłaszania odczy-

tów z dziedziny kultury buraka cukrowego. Włączenie do tej pracy ekonomistów byłoby tylko krokiem naprzód w tej rozumnie i celowo zapoczątkowanej akcji, osiągnięte zaś rezultaty dałyby podkład rzeczowy do gospodarczego ujęcia zagadnienia i wniosłyby cenny przyczynek do rozwikłania skomplikowanego splotu zagadnień naszej polityki cukrowniczej.

August Iwański.

Stanowisko Związku Polskich Organ. Rolniczych w sprawie manifestu gospodarczego finansistów.

Ogłoszony przed kilku dniami manifest finansistów, zawiera jednostronną i tendencyjną ocenę przeżywanego kryzysu ekonomicznego oraz szereg wniosków i tez, fałszywych ze stanowiska ogólno-gospodarczego, a wręcz szkodliwych i wysoce niebezpiecznych dla najżywotniejszych ekonomicznych i politycznych interesów państwa polskiego.

Autorzy manifestu wychodzą z założenia, że kardynalną przyczyną ogólnego kryzysu gospodarczego jest powszechne w powojennym okresie odstępstwo od zasad polityki wolno-handlowej. Jest to pogląd całkowicie błędny. Istotną przyczyną współczesnych bolączek gospodarczych jest wywołane skutkami wojny zniszczenie znacznej części Europy, głębokie wstrząśnienie przedwojennych stosunków gospodarczych, zupełne zwichnięcie istniejącej wówczas stabilizacji położenia ekonomicznego poszczególnych organizmów państwowych. Stąd też powrót do zasady wolnego handlu w polityce ekonomicznej nie może bynajmniej doprowadzić do usunięcia przeżywanych dziś niedomagań. Na tę drogę będzie można wejść dopiero wówczas, gdy ponownie dojdziemy do względnej przynajmniej równowagi w stosunkach gospodarczych, gdy nastąpi w pewnym przynajmniej stopniu wyrównanie tych głębokich różnic w położeniu ekonomicznem i finansowem poszczegółych państw, które tak jaskrawo rzucają się dziś w oczy.

Pojmując, jak to wynika z treści manifestu, zasadę wolnego handlu jako swobodę obrotu towarowego, zwłaszcza zaś jako swobodę wymiany wyrobów gotowych, autorzy tego dokumentu świadomie czy nieświadomie przechodzą do porządku dziennego nad równie doniosłemi zagadnieniami, jak swoboda obrotu w zakresie pracy, kapitałów i surowców, chociaż jasne jest, że wprowadzenie w życie zasady wolnego handlu w jednej tylko dziedzinie stanie się jedynie środkiem eksploatacji i wyzysku krajów stojących na niższym stopniu rozwoju gospodarczego przez państwa silnie uprzemysłowione.

Jakkolwiek proklamowane hasło powrotu do polityki wolno-handlowej odpowiadałoby krótkowzrocznie, ciasno pojętym interesom rolnictwa polskiego, które przy realizacji tego hasła uzyskałoby większą łatwość zbytu nadwyżek produkcji na rynkach zagranicznych, to jednak poważne organizacje rolnicze, ogarnijcie całokształt interesów gospodarczych Polski, nie

mogą stać na takiem jednostronnem stanowisku i muszą liczyć się z faktem, że w dzisiejszych warunkach zniesienie barjer celnych byłoby ciosem, wymierzonym w byt naszego przemysłu, przekreśleniem perspektyw naszego ogólnego rozwoju gospodarczego, z któremi jest nierozłącznie związana przyszłość rolnictwa, zupełnem uzależnieniem naszej ojczyzny od czynników, odgrywających dziś dominującą rolę w życiu gospodarczem świata.

Jeżeli zatem proklamowane w manifeście hasła wolnego handlu należy uznać za próbę narzucenia całemu światu programu polityki gospodarczej, odpowiadającej jedynie egoistycznym interesom pewnej grupy państw, pragnących znaleźć nowe rynki zbytu dla wytworów swego przemysłu, to ubolewania autorów manifestu nad „zawaleniem się wielkich politycznych jednostek w Europie", nad powstaniem nowych linij graniczych, przez traktat wersalski ustalonych, można, z polskiego punktu widzenia, traktować jedynie jako prowokację.

Z powyższych względów Związek polskich organizacyj rolniczych uważa za swój obowiązek założyć jaknajbardziej stanowczy protest przeciwko tezom i tendencjom, ujawnionym w manifeście gospodarczym, podpisanym przez grupę przedstawicieli sfer bankowych i przemysłowych 16-tu państw.

Kazimierz Fudakowski, Jerzy Gościcki, Antoni Jundziłł, Hipolit Wąsowicz, Feliks Wojewódzki, Zbigniew Żółtowski.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

28. X. 26 r. Posiedzenie Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej.
29. X. 26 r. Zebranie Państwowej Rady Kolejowej.
30. X. 26 r. Narada Gospodarcza.
10. XI. 26 r. Narada członków Rady Banku Polskiego z przedstawicielami Z. P. O. R. i Lewiatana.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

5. XI. 26 r. Narada w sprawie ustalenia postulatów rolnictwa, dotyczących zakupu nawozów sztucznych na kampanję 1927 r.

KRONIKA.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa za czas od dnia 18-go października do dnia 6-go listopada 1926. Sytuacja gospodarcza w okresie sprawozdawczym zaznaczyła się wybitnym wzrostem obrotów handlowych, spowodowanych zakupami przedzimowemi. Mimo wielkiego zapotrzebowania gotówki, podaż pieniądza była naogół wystarczająca, co wpłynęło pomyślnie na wywiązywanie się ludności ze swych zobowiązań. Względna obfitość gotówki pociągnęła za sobą zniżkę prywatnej stopy dyskontowej do 2—3% w stosunku

miesięcznym. Równocześnie z tem wzrosło zaufanie do banków, w rezultacie czego zaznaczył się wzrost wkładów w instytucjach finansowych, a zwłaszcza wkładów dolarowych.

Sytuacja walutowa uległa wybitnej poprawie. Wskutek spadku stosunków wymiennych z zagranicą, którego przyczyną był m. in. także brak dostatecznej ilości wagonów, obroty walutami i dewizami skurczyły się bardzo poważnie. Jeszcze w pierwszym tygodniu obrót niemi na Giełdzie Warszawskiej wynosił około 400 tys. dolarów dziennie, lecz już w drugim tygodniu (prócz poniedziałku jeszcze z 400 tys. dol.) spadł do 120—250 tys dol., a w trzecim był nieco większy, bo zamykał się w granicach od 200—400 tys. dolarów dziennie. Ożywiony obrót walutowy na początku okresu sprawozdawczego spowodował Bank Polski do stosowania cichych restykcyj kredytowych, wyrażających się w surowszej kontroli weksli przyjmowanych do dyskonta. Mimo zmniejszenia się zapasu obcych walorów w tym Banku według stanu rachunków w dn. 10 i 20 października, już w końcu tegoż miesiąca (p. niżej) nastąpiła w tym względzie wybitna poprawa, która wyrównała straty poprzednio poniesione. Główną przyczyną tego zjawiska z jednej strony jest zmniejszenie zapotrzebowania na waluty przez przemysł włókienniczy, który zakończył już sezonowe zaopatrywanie się w zagraniczne surowce, a z drugiej strony większa sprzedaż walut Bankowi Polskiemu przez inne przemysły, zwł. węglowy, które do niedawna uchylały się od oddawania naszej instytucji emisyjnej poważniejszych ilości obcych walorów.

W rezultacie dolar w prywatnych obrotach począł tracić na kursie. W pierwszym tygodniu kurs ten obniżył się z 9,05 na 9,03, a później zrównał się z notowaniami oficjalnemi, wynosząc 8,99—9,00. Okoliczność ta znakomicie przyczyniła się do ukrócenia spekulacji walutowej, do której zachętą była różnica między kursem walut oficjalnym a prywatnym. Dolar oficjalnie notowano 8,99, przekaz na Nowy York 9,00. W pokryciu zapotrzebowania na obce walory poza Bankiem Polskim wziął udział szereg banków dewizowych.

Na giełdach zagranicznych złoty wykazał tendencję mocną. Punkt ciężkości spekulacji przeniósł się w okresie sprawozdawczym z walut i dewiz na akcje i papiery procentowe. Obroty temi papierami były nadzwyczaj ożywione. Zwłaszcza interesowano się „Starachowicami" i in. akcjami metalurgicznemi. W następstwie tego kursy tych walorów uległy poważnej zwyżce. W dziale papierów procentowych zainteresowanie skupiło się dokoła pożyczek państwowych oraz listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

Przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych centralnych instytucyj finansowych.

Bank Polski. Stan rachunków w dn. 20 października 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 10 października 1926). Aktywa: kruszec 135.730.436,42 (+ 41.500,49); waluty, dewizy i banki zagr. 103.357.074,41 (— 1.628.390,83); różnica kursowa na kruszcu i walutach obliczonych podług parytetu zł. 5,18 za 1 dol. 85.736.411,64 (— 2.485.532,64); polskie monety srebrne i bilon 27.469.429,28 (— 1.112.188,62); portfel wekslowy 317.795.517,39 (— 2.255.584,39); pożyczki zabezpieczone zastawami 27.918.019,74 (— 517.913,82); zaliczki reportowe 15.577.740 (+ 602.650); zdyskontowane papiery procentowe 25.160.410,73 (+ 253.194,45); skupione papiery procentowe 1.627.193,06 (+ 1.039.280,30); dług Skarbu Państwa — bez zmiany. Pasywa: kapitał zakładowy i fundusz zapasowy — bez zmiany; obieg biletów bankowych 552.648.630 (— 20.560.940); rachunki żyrowe i in. zobowiązania 141.869.077,50 (+ 18.028.810,67); rachunki w walucie zagranicznej 9.740.090,89 (+ 412.292,69); zabowiązania reportowe 12.402.114 (+ 14.276).

Stan rachunków w dniu 30 października 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 20 października 1926). Aktywa: kruszec 135.832.740,67

(+ 102.304,23); waluty, dewizy i banki zagran. 113.519.587,02 (+ 10.162.512,61); różnica kursowa na kruszcu i walutach 92.738.794,23 (+ 7.002.382,59); polskie monety srebrne i bilon 8.410.115,97 (—19.059.313,31); portfel wekslowy 323.537.902,96 (+ 5.742.385,57); pożyczki zabezpieczone zastawami 28.713.830,38 (+ 795.810,64); zaliczki reportowe 16.568.540 (+ 990.800); zdyskontowane papiery % 24.722.339,94 (— 438.070,79); skupione papiery procentowe 1.621. 014,44 (— 6. 178,62); dług Skarbu Państwa — bez zmiany. Pasywa: kapitał zakł. i fundusz zap. — bez zmiany; obieg biletów bankowych 585.179.210 (+ 32.530.580); rachunki żyrowe i in. zobowiązania 110.018.576,71 (— 31.850.500,79); rachunki w walucie zagranicznej 10.378.040,65 (+ 637.949,76); zobowiązania reportowe 13.133.818,25 (+ 731.704,25).

Bank Gospodarstwa Krajowego. Stan rachunków w dniu 30-go września 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 31-go sierpnia 1926). Aktywa: kasa i sumy do dyspozycji 18.042.048 (+ 10.851.238); waluty zagran. 2.500.915 (— 318.213); papiery wartościowe własne 85.769.040 (— 1.243.527); udziały i akcje w przedsięb. konsorcjaln. 666.435 (— 10.633); weksle zdyskontowane 59.001.086 (+ 1.406.478); weksle protestowane 3.360.490 (+ 56.629); pożyczki terminowe 32.152.700 (— 263.683); rachunki bieżące 215.369.794 (+ 3.661.516); banki „loco“ 4.468.874 (— 126.430); banki „nostro“ 34.134.638 (+ 7.943.070); pożyczki w listach zastawnych i obligacjach 171.175.744 (+ 2.149.970); raty pożyczek emisyjnych 6.902.816 (— 9.710); pożyczki gotówkowe długoterminowe 70.072.723 (+ 2.248.096); koszty handlowe 5.300.087 (+ 564.112); udzielone gwarancje 140.737.825 (— 2.941.783). Pasywa: kapitały własne 40.243.514 (+ 4.122); in. rezerwy 3.752.614 (+ 5.201); lokaty Skarbu Państwa 257.268.247 (+ 3.568.498); wkłady 162.227.569 (+ 26.012.480); redyskonto weksli 17.998.239 (— 3.416.528); banki „loco“ 3.638.184 (+ 322.555); banki „nostro“ 33.534.999 (— 100.817); listy zastawne i obligacyjne w obiegu 171.175.744 (+ 2.149.970); fundusz umorzenia listów zastawnych i obligacyj 1.284.136 (— 865.417); fundusz na zapłatę kuponów listów zast. i obligacyj 4.058.090 (— 1.518.517); procenty i prowizje 13.931.822 (+ 1.354.901).

Państwowy Bank Rolny. Stan rachunków w dniu 1-go października 1926 (w nawiasach zmiany w porównaniu z dn. 1-go września 1926). Aktywa: kasa i sumy do dyspozycji 3.378.781 (— 1.113.475); papiery wartościowe własne 135.615 (— 900.571); weksle zdyskontowane 21.618.403 (+ 1.119.396); pożyczki terminowe 35.213.289 (+ 5.791.679); pożyczki w 8% listach zast. P. B. R. 2.057.950 (+ 622.264); banki „nostro“ 2.150.374 (— 1.825.762); majątki własne w parcelacji 8.855.751 (+ 700.634); dłużnicy za nabyte parcele 1.122.188 (+ 137.068); fundusze administrowane 52.893.961 (+ 2.919.369); dostawcy nawozów sztucznych 3.070.203 (— 1.843.089); koszty handlowe 2.258.388 (+ 137.093). Pasywa: kapitały własne 13.940.677 (+ 531.559); fundusz obrotowy Reformy Rolnej 4.913.916 (+ 506.958); lokaty terminowe 23.181.742 (— 2.708.829); wkłady 9.026.081 (4.411.175); rachunki bieżące funduszów administr. 5.877.520 (— 394.959); redyskonto 5.748.153 (— 1.248.461); 8% listy zast. i fundusz umorzenia listów zast. 2.061.997 (+ 625.847); tymczasowe zobowiązania P. B. R. na 8% listy zast. 2.184.700 (bez zmian); wierzyciele z tytułu nabytych majątków 991.018 (+ 46.379); zadatki i wpłaty na nabyte grunta 1.457.394 (+ 342.601); dostawcy nawozów sztucznych 4.297.325 (+ 555.793); zysk za rok 1925 — 976.685 (— 88.799); procenty i prowizje 5.252180 (+ 651.362).

Serja XIII Biletów Skarbowych. Z dniem 15 października b. r. weszło w życie rozporządzenie o emisji XIII serji biletów skarbowych. Bilety te będą wypuszczone w odcinkach po 10.000 i 1.000 zł. z terminem płatności w dniu 15 stycznia 1927 r. na ogólną sumę 25 milj. zł. Sprzedaż tych biletów, które są oprocentowane w stosunku 8 od 100 rocznie, odbywać się będzie w oddziałach Banku Gospodarstwa Krajowego

oraz innych instytucjach państwowych i prywatnych, upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu. Serja XIII biletów skarbowych będzie wykupywana od dnia 15 stycznia 1927 r. do dnia 15 lipca 1927 przez Centralną Kasę Państwową, oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego oraz inne instytucje, upoważnione przez Ministra Skarbu, poczynając zaś od dnia 16 lipca 1927 r. do dnia 15 stycznia 1937 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

Działalność handlowa Państwowego Banku Rolnego. Jak nas informują, Państwowy Bank Rolny przystępuje do rozszerzenia swej działalności na polu handlowem nietylko w dziedzinie nawozów sztucznych, jak to dotychczas było, lecz ostatnio nosi się z podobnemi zamiarami w odniesieniu do maszyn i pasz treściwych. W tym celu opracowano nawet odpowiednie przepisy i stworzono specjalne wydziały. Sprzedaż wymienionych artykułów ma się odbywać oczywiście na kredyt na specjalnie dogodnych warunkach.

Tego rodzaju postępowanie Państw. Banku Rolnego nietylko sprzeczne jest z jego właściwemi zadaniami, lecz przedewszystkiem wymierzone jest w byt organizacyj rolniczo-handlowych, które przechodzą przez ciężki kryzys finansowy, a dla których przemożna konkurencja tego Banku może się stać poprostu zgubą.

Konjunktury pożyczkowe w Stanach Zjednoczonych A. P. przedstawiają się w chwili bieżącej bardzo pomyślnie. Wobec tego, że żadna z dotychczasowych pożyczek zagranicznych nie zawiodła i że pożyczki te są naogół znacznie wyżej oprocentowane, niż amerykańskie papiery wartościowe, kapitał Stanów Zjednoczonych wykazuje w ostatnich czasach wyraźną tendencję do długoterminowych lokat europejskich. Wyrazem tego jest fakt poważnej zwyżki kursów zagranicznych obligacyj pożyczkowych na giełdach amerykańskich, z których znaczna część przekroczyła swą wartość nominalną. (N. B. polskie pożyczki w Stanach Zjednoczonych notowane są po najniższych kursach, a mianowicie kurs pożyczki z r. 1919—1920 waha się dokoła 70% nominatu, a pożyczki Dillonowskiej ok. 89% nominatu). Razem z tem banki amerykańskie zniżyły koszta pobierane przy emisji pożyczek z 5—6% od rzeczywistej sumy kredytu na 4—4½%. Podobno szereg wielkich banków na całym obszarze Stanów Zjedn. czyni poważne przygotowania do wyzyskania pomyślnej konjunktury finansowej i przerzucenia części swych kapitałów do inwestycyj w Europie i in. częściach świata. Stąd też wskazanemby było, by nasze sfery rządowe i gospodarcze zwróciły uwagę na to pomślne dla nas zjawisko, celem ewentualnego zaciągnięcia w Ameryce korzystnej pożyczki dla Polski.

Operacje banków rolniczych w I-em półroczu 1926 r. Osiem banków zrzeszonych w Związku Banków Rolniczych w Polsce (Bank Cukrownictwa, Bank Kwilecki, Potocki i Ska, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Pomorski Bank Rolniczy, Poznański Bank Ziemian, Bank Ziemiański, Bank Rolniczy i Bank Ziemian)) wykazało w I-em półroczu 1926 r. następujący przebieg ważniejszych operacyj (w 1.000 zł.):

Operacje czynne.

	Kasa i sumy do dyspozycji	Waluty zagran.	Kredyty *) udzielone	Korespondenyi „Loro" krajowi i zagraniczni	Korespondenci „Nostro"
31. I. 26.	2.834	859	129.934	5.428	4.745
28. II. 26.	3.785	828	136.437	5.259	6.855
31. III. 26.	3.524	604	138.152	2.925	15.871
30. IV. 26.	4.290	819	143.550	3.264	5.977
31. V. 26.	6.262	495	145.240	3.415	9.116
30. VI. 36.	4.911	905	138.354	3.020	5.670

*) Na pozycję tę składają się: weksle zdyskontowane, rachunki bieżące oraz pożyczki terminowe i hipoteczne.

Operacje bierne.

	Kapitały własne	Wkłady **) wszelkie	Korespondenci „Nostro"	Redyskonto weksli	Koszty handlowe	Procenty i prowizje
31 I. 26.	17.150	56.466	14.026	49.623	1.029	684
28. II. 26.	17.151	59.741	21.708	56.363	1.769	1.435
31. III. 26.	17.166	70.684	13.645	57.566	2.785	3.091
30. IV. 26.	15.449	74.666	15.951	58.414	3.805	4.2[illegible]5
31. V. 26.	15.608	67.332	15.451	53.9[illegible]8	4.491	4.577
30. VI. 26.	17.453	72.143	15.084	56.959	5.477	6.258

B. Podatki:

Komisja podatkowa. Celem udoskonalenia obecnego systemu podatkowego Minister Skarbu powołał komisję złożoną z fachowców. Komisja ta pracuje nad sprawą rozgraniczenia źródeł podatkowych pomiędzy Państwo i samorządy oraz — nad znowelizowaniem ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Terminy płatności podatków. Ministerstwo Skarbu przypomina, że w listopadzie r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 — druga rata podatku gruntowego na r. b.;

2) do 30 — państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za trzeci kwartał r. b.;

3) do 15 — podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. — i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidło księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

4) wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1927 r.;

5) do 20 — II połowa zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał r. b.;

6) państwowy podatek dochodowy za r. b. w wysokości kwot, uwidocznionych w doręczonych płatnikom nakazach.

W końcu Ministerstwo zaznacza, że władze podatkowe przystąpiły do przymusowego egzekwowania nieuiszczonych do końca października r. b. kwot podatku majątkowego przez płatników I i III grupy kontyngentowej, całkowicie wymierzonego im, bez zwyżki kontyngentowej, oraz II grupy — połowy podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową.

Przymusowa egzekucja stosuje się również względem tych płatników, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000, a którzy obowiązani byli w terminie do końca października spłacić we wszystkich grupach podatek majątkowy do wysokości połowy wymierzonych im kwot.

C. Spółdzielczość:

W odpowiedzi p. Badurze. W n-rze 30 „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych“ z dn. 21-go października b. r. ogłoszono artykuł p. Wincentego Badury p. t. „Na gorąco i na zimno“, w którym autor gwałtownie napadł na Związek Polskich Organizacyj Rolniczych i na Redakcję „Rolnika Ekonomisty“ z powodu stanowiska zajętego przez nie w sprawie projektowanej nowelizacji Ustawy o spółdzielniach z dn. 29-go października 1920 r.

**) Wkłady terminowe, bezterminowe i korespondenci „Loro“.

Nie wdając się w merytoryczną polemikę z autorem tego artykułu, która zdaniem naszem do niczego nie doprowadzi, ograniczamy się tylko do sprostowania szeregu nieścisłości i rzeczy wręcz niezgodnych z prawdą w elaboracie p. Badury.

I. Na początku p. B. atakuje artykuł p. dr. A. Rząda w n-rze 4 „Rolnika Ekonomisty" p. t. „Spółdzielczość w praktyce, w teorji i w prawodawstwie", mówiąc między innemi, że „wszystko się mu (t. j. p. dr. Rządowi, przyp. Red.) w ustawie nie podoba", między innemi — „związki rewizyjne, w miejsce których radby widzieć Centralne Towarzystwo Rolnicze". Z ustawy o spółdzielniach pragnąłby usunąć „przynajmniej z połowę artykułów", bo jest „dla niego za długą". Tymczasem w wymienionym artykule p. Rząda nic podobnego niema. Autor jego bynajmniej nie pragnie usunięcia związków rewizyjnych, tylko krytykując ich dotychczasową działalność (str. 119 u góry) wskazuje na to, że „należałoby się przeto zastanowić, czy różne dzisiejsze stopnie nadzoru nad kooperacją odpowiadają potrzebom naszego życia gospodarczego, czy też nie należałoby ich skonstruować na innych podstawach w porozumieniu z samemi spółdzielniami". Wynika więc z tego jasno, że autor nie jest zasadniczym przeciwnikiem związków rewizyjnych i in. instytucyj nadzorczych, tylko pragnie, by powstawały one z inicjatywy samych spółdzielni, a nie były narzucane z góry. Również p. dr. Rząd nie dąży do tego, by Centralne Towarzystwo Rolnicze objęło funkcje związków rewizyjnych, tylko wypowiada opinję, że „sprawę propagandy spółdzielczej, sprawy natury ideowej i oświatowo-kulturalnej powinno się pozostawić zrzeszeniom, które mogą powstawać za inicjatywą tychże spółdzielni na mocy ogólnej ustawy o stowarzyszeniach, czy to jako instytucje samodzielne, czy też jako wydziały już dziś istniejących organizacyj, jak Centralne Towarzystwo Rolnicze, stowarzyszenia rzemieślnicze i t. p.". A więc Centralne Towarzystwo Rolnicze jest tu przytoczone tylko przykładowo, jako jedna z instytucyj, która mogłaby w stosunku do spółdzielczości spełniać funkcje organu propagandowo-oświatowego.

Wreszcie p. dr. Rząd pragnąłby skrócić obowiązującą ustawę spółdzielczą nie dlatego, jak twierdzi p. Badura „bo jest dla niego — za długą", lecz z tego względu, „że ustawę tę ustroiliśmy w tak bogate ornamentacje społeczno-idejowe, wymierzyliśmy ją na tak daleką przyszłość, że dla dzisiejszego pokolenia straciła ona wszelką wartość praktyczną" (str. 119). P. dr. Rząd pragnie więc usunięcia pewnych artykułów z ustawy ze względu na ich zbędność, a nie z uwagi na „krótką nowelę", jak dowcipkuje p. Badura.

II. Zupełnie niezgodny z prawdą jest następujący ustęp z artykułu p. B., do którego asumpt dał memorjał Związku P. O. R. w części dotyczącej nowelizacji ustawy spółdzielczej: „Skoro jednak Związek Polskich Organizacyj Rolniczych nie widzi korzyści wielkich rolników, których przeważnie reprezentuje — w organizacji spółdzielczej, a zupełnie słusznie uznaje jej doniosłość dla rolnictwa drobnego, to nie może — w imię bezstronności, bez wiedzy i zgody tych organizacyj spółdzielczych, a co najważniejsza — wbrew ich odmiennym zapatrywaniom — podejmować starań o zmianę najistotniejszych punktów Ustawy o Spółdzielniach. Miałoby to wówczas pozór przynajmniej usprawiedliwienia, gdyby organizacje spółdzielcze drobnych rolników w czemkolwiek szkodę przynosiły rolnikom wielkim. Ale nic podobnego nigdy nie było".

Do powyższych słów zauważyć musimy, że nieprawdą jest: 1) jakoby Związek Polskich Organizacyj Rolniczych reprezentował przeważnie wielkich rolników, gdy w rzeczywistości skupia w sobie wszystkie odłamy życia rolnczego i wszystkie warstwy rolników, z ogromną przewagą mniejszych rolników. Najlepszym tego dowodem jest przynależność do Związku takich organizacyj jak Centralne Towarzystwo Rolnicze, Związek Kółek Rolniczych w Poznaniu, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo

Gospodarskie Wschodniej Małopolski i Izby Rolnicze, które nie można nazwać zrzeszeniami z przewagą przedstawicieli większej własności rolnej. 2) Niezgodnem z rzeczywistością jest twierdzenie, że Związek P. O. R. „nie widzi korzyści wielkich rolników, których przeważnie reprezentuje, w organizacji spółdzielczej“. Przeczą zresztą temu cytowane przez samego p. Badurę słowa wyjęte z memorjału Związku P. O. R., w których potrzebę nowelizacji ustawy spółdzielczej motywuje się troską o „pomyślny rozwój spółdzielczości rolniczej, mającej **szczególniejsze** znaczenie dla drobnych rolników“. Nie wynika więc z tego, że Związek P. O. R. „nie widzi korzyści wielkich rolników — w organizacji spółdzelczej“, lecz podkreśla się tylko, że spółdzielczość ma szczególnie doniosłe znaczenie dla drobnych rolników, co nie prowadzi jeszcze do wniosku, że dla innych warstw rolniczych jest ona bezużyteczna. 3) Wreszcie nieprawdą jest, jakoby Związek P. O. R. podjął starania o zmianę ustawy spółdzielczej „bez wiedzy i zgody . . . organizacyj spółdzielczych“. Poczynania Związku P. O. R. w tym kierunku poszły po linji zapatrywań czołowych przedstawicieli największego odłamu spółdzielczego w Polsce, którego 2/3 członków należy do zawodu rolniczego. Pozatem przeważna część drobnych rolników, grupujących się dokoła Związku P. O. R., bierze czynny udział w pracy spółdzielczej, i wystąpienie Związku w sprawie zmiany ustawy spółdzielczej spotkało się z zupełną aprobatą z ich strony.

III. P. Badura twierdzi, że „na tych zasadach, których zmiany domaga się Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, tworzyła się spółdzielczość przed 80-ciu laty na całym świecie, a również i u nas. Dzięki tym zasadom spółdzielczość rolnicza przed wojną rozwija się u nas znakomicie“. Gdyby autor uważniej przeczytał wspomniany na początku artykuł p. dr. Rząda, toby dowiedział się, że właśnie w szeregu krajów, gdzie te zasady nie były stosowane, spółdzielczość rozwinęła się na znacznie szerszą skalę niż w Polsce. Co się zaś tyczy twierdzenia, że przed 80-ciu laty spółdzielczość rolnicza rozrosła się u nas dzięki stosowaniu tych kanonów, to zaznaczyć należy, że rozkwit przedwojenny spółdzielczości w naszym kraju nastąpił głównie na skutek sprzyjających po temu warunków gospodarczych i dzielnych jej organizatorów, a nie z powodu stosowania takich czy innych teoretycznych przesłanek.

IV. Sprzecznem z rzeczywistością jest powiedzenie autora, że „banki „Unji“ na wojnie nie ucierpiały nic, albo tylko niewiele i nie przerywały naogół swoich czynności“. Spółdzielnie kredytowe należące do Unji Związków Spółdz. narówni ze wszystkiemi instytucjami finansowemi poniosły podczas wojny bardzo poważne straty już to bezpośrednio na skutek działań wojennych, już to z powodu inflacji pieniądza papierowego. Jeżeli zaś straty ich były naogół stosunkowo niższe niż innych rodzajów spółdzielni kredytowych, to należy przypisać ich lepszej organizacji i sprawniejszemu kierownictwu.

V. P. Badura cytuje w sym artykule ustępy z kroniki spółdzielczej „Rolnika Ekonomisty“ na potwierdzenie tezy o nieżyczliwym stosunku tego pisma do spółdzielni Zjednoczenia. Dla celów swych autor wybiera zupełnie dowolnie poszczególne zdania nie licząc się z całością, z której są one wyjęte. Do jakich fałszywych wniosków może doprowadzić tego rodzaju postępowanie, niech nam posłużą cytaty p. Badury z nr. 8 „Rolnika Ekonomisty“ str. 246—47. Mówiąc o ustępie z kroniki spółdzielczej, w którym wskazuje się, że przyczyną dobrego stanu materjalnego „Unji“ jest grupowanie w spółdzielniach ludzi wszelkich stanów i zawodów, a słabości finansowej „Zjednoczenia“ jej ściśle rolniczy charakter — autor przytacza m. in. następujące zdanie: „Następstwem tej stanowości Zjednoczenia jest jego słabość materjalna“. Tymczasem w rzeczywistości zdanie to ma dalszy ciąg, który je bliżej wyjaśnia: „ . . . słabość materjalna, **będąca odbiciem zubożenia wsi polskiej,** gdy Unja i t. p.“. A więc autor notatki „R. E.“ nie chciał tu zaznaczyć swego nieżyczliwego stosunku do „Zjedno-

czenia", a tylko wskazać na istotną przyczynę złego stanu materjalnego tej instytucji, gdy tymczasem z okrojonej cytaty p. Badury można powziąć sąd zupełnie inny.

Pisząc o tym samym ustępie kroniki spółdzielczej „R. E." autor powiada: „Podając następnie cyfry, dotyczące Unji i Zjednoczenia za rok 1924 na podstawie naiwnych zestawień ogłaszanych w prasie Unji, powiada „Rolnik Ekonomista", iż „są one tak wymowne, że nie potrzebują komentarzy". Tymczasem komentarz byłby tu konieczny, gdyby i t. d.". Na podstawie tych słów możnaby sądzić, że „R. E." rzeczywiście nie podaje wyjaśnień do swych „naiwnych zestawień". Tymczasem po zacytowanem przez p. Badurę zdania: „są one (t. j. liczby) tak wymowne, że nie potrzebują komentarzy" czytamy w „R. E." następujące słowa: „to też zwrócimy uwagę tylko na parę pozycyj. Jeżeli porównamy rubrykę „pożyczek udzielonych" (i tu następuje krótka analiza porównawcza najważniejszych pozycyj bilansowych), z której wynika, że spółdzielnie Unji operują w znacznie większym stopniu kapitałem własnym, niż spółdzielnie Zjednoczenia, opierające swój byt o kapitały pożyczone".

Jedyny słuszny zarztu p. Badury dotyczy wstawienia do kroniki spółdzielczej streszczenia Rozporz. Prezyd. Rzplitej o likwidacji gminnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych („R. E." nr. 16). Możemy jednak zapewnić autora, że stało się to tylko wskutek pewnego przeoczenia ze strony Redakcji w czasie nieobecności współpracownika przygotowującego dział spółdzielczy, a nie w celu sugerowania nieświadomym czytelnikom wiadomości o szybkiej likwidacji „drobnoustrojów Raiffeisena".

Wreszcie chcielibyśmy się zapytać autora, co on rozumie pod „ustawą o zrzeszeniach niespółdzielczych", o której wydanie radzi postarać się Związkowi Polskich Organizacyj Roln.? O ile nam bowiem wiadomo, istnieje oddawna szereg ustaw normujących działalność organizacyj niespółdzielczych, jak spółek jawnych, towarzystw akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością i in., w których stosuje się „pluralność głosow wysoką i nieograniczoną dywidendę, podzielność majątków i t. p.". Bardzo więc bylibyśmy wdzięczni p. Badurze za bliższe wyjaśnienia w tym względzie, abyśmy przy sposobności mogli skorzystać z jego światłej rady.

Z wszystkiego wyżej powiedzianego wynika, że artykuł p. Badury roi się od nieścisłości i rzeczy niezgodnych z prawdą. Okoliczność ta nie pozwala Redakcji „Rolnika Ekonomisty" na wszczęcie polemiki z poglądami autora, bo punktem wyjścia do wymiany różnych zdań może być tylko operowanie rzeczowemi i zgodnemi z rzeczywistością argumentami.

Dlatego też pozwalamy sobie tylko dać dobrą radę p. Badurze, by na przyszłość zastanowił się zawsze „na zimno" nad tem, co napisał „na gorąco".

Unja Związków Spółdzielczych w Polsce utworzyła w Warszawie przy ul. Jasnej nr. 8 swój Sekretarjat Generalny, którego kierownictwo zostało powierzone p. Witoldowi Kuczewskiemu.

Spółdzielczość niemiecka w cyfrach. Spółdzielczość niemiecka według danych ogłoszonych ostatnio w „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1926" przedstawia się w dniu 1-go stycznia 1926 w następujących liczbach:

Rodzaj spółdzielni	Ilość	Z tego sp. z nieogr. odp.	Z nieogr. obowiązkiem dopłaty	Z ogranicz. odpowiedz.
1. Kredytowe . . .	22,395	18,429	36	3,930
2. Sp. surowcowe				
a) przemysłowe .	1,935	10	3	1,922
b) rolnicze . . .	4,661	1,271	3	3,387
3. Zakupu towarów: .	1,178	8	1	1,169
4. Sp. rzemieślnicze:				
a) przemysłowe .	284	58	1	225
b) rolnicze . . .	7,312	791	3	6,518

Rodzaj spółdzielni	Ilość	Z tego sp. z nieogr. odp.	Z nieogr. obowiązkiam dopłaty	Z ogranicz. odpowiedz.
5. Sp. maszynowe. .	19	4	—	15
6. Magazynowe				
a) przemysłowe .	119	8	1	110
b) rolnicze . . .	847	54	—	793
7. Surowcowo-magazynowe				
a) przemysłowe .	186	3	—	183
b) rolnicze . . .	44	1	—	43
8. Przetwórcze:				
a) przemysłowe. .	937	10	1	926
b) rolnicze . . .	4,227	2,502	72	1,653
9. Hodowli bydła i pastwiskowe. . . .	961	91	2	868
10. Związki spożywcze	2,126	67	3	2,056
11. Mieszkaniowe i budowlane, a mian.:				
właściwe	3,915	9	—	3,906
domy związkowe .	256	2	—	254
12. Inne	1,028	23	5	1,000
Razem	52,440	23,351	131	28,958

Od chwili reformy walutowej ilość spółdzielni w Niemczech wzrasta, o czem świadczą następujące cyfry dotyczące stanu w dn. 1-go stycznia danego roku: 1923 — 50.021; 1924 — 51.098; 1925 — 52.326; 1926 — 52.440. Największy przytem wzrost wykazały spółdzielnie kredytowe, a mianowicie 20.812, 20.884, 21.602 i 22.395 w tych samych latach. Pozatem poważnie wzrosła ilość rolniczych spółdzielni rzemieślniczych z 6.457 w r. 1923 do 7.312 w r. 1926, a nie mniej przetwórczo rolniczych z 3.886 w r. 1923 do 4.227 wr.1926. Naogół spółdzielnie rolnicze wykazały wzrost ilościowy, gdy spółdzielnie przemysłowe ogólny spadek.

Najpoważniejsze związki spółdzielcze, obejmujące całe lub znaczną część terytorjum Rzeszy, miały następujące ilości wszelkiego rodzaju kooperatyw: 1) Deutscher Genossenschaftsverband: spółdz. kredyt. 1.354, towarowych 1.887, budowlanych 184, związków spożywczych 3, towarzystw akc. 49, razem 3.477. 2) Generalverband der deutschen Raiffeisengenossenschaften e. V.: kas oszczędn.-poż. 6.104, sp. handlowych 167, sp. mleczarskich 270, zbytu bydła 45, winiarskich 58, elektryfikac. 1.587, młocarń sp. 144, hodowli bydła i pastwiskowych, razem 8.704. Central gospod. 7. 3) Reichsverband der deutschen landwirtschaftlichen Genossenschaften e. V.: kas poż.-oszczędn. 13.121, handlowych 4.179, mleczarskich 2.624, zbytu bydła 272, winiarskich 160, elektryfikacyjnych 3.148, młocarń sp. 513, hodowli bydła i pastwiskowych 597. Central gospodarczych — 86. 4) Zentralverband deutscher Konsumvereine: spółdz. spoż. 1.110. 5) Reichsverband deutscher Konsumvereine: spółdz. spoż. 322. 6) Genossenschaftsverband des Reichslandbundes: różnych spółdz. — 1.205. 7) Deutscher Beamten-Genossenschaftsverband: banków urzędn. i spółdz. gospodarczych — 127.

Stan rachunków Centralnej Kasy Spółek Rolniczych z r. 1926 ilustrują nam następujące liczby: kapitały własne, które w grudniu 1925 wykazały 935.343 zł., wzrastały stopniowo z miesiąca na miesiąc, aż we wrześniu b. r. osiągnęły najwyższą cyfrę 1.257.464 zł. Pożyczki wekslowe i skryptowe doszły z 11.068.838 w grudniu 1925 do 12.069.583 we wrześniu b. r., wykazując w międzyczasie odchylenia w dół i w górę (najniższą cyfrę wykazuje styczeń b. r. — 10.994.523). Pożyczki w rachunku bieżącym od 5.040.145 zł. w grudniu 1925 spadają w styczniu b. r. do 4.696.948 zł., by później wzrastać systematycznie i osiągnąć w sierpniu b. r. swoją maksymalną liczbę 5.359.414

zł., a we wrześniu obniżyć się do 5.086.945. Pozycja lokat i kredytów od 9.210.542 zł. w grudniu 1925 spada w następnych miesiącach poniżej 9 milj., przekraczając tę cyfrę w kwietniu b. r. i rosnąc od tego czasu, dochodzi we wrześniu 1926 r. do 9.934.082. Redyskonto weksli wykazuje tendencję najbardziej niejednolitą: w grudniu 1925 wyraża się ono w cyfrze 6.784.894 zł., w marcu podskakuje do maksymalnej liczby 8.527.185 i, wahając się odtąd w granicach 7,5—7,6 miljona zł., zatrzymuje się we wrześniu 1926 r. na 7.600.938 zł.

Spółdzielnie kredytowe Związku Spółdzielni Polskich na terenie 5 województw centralnych w liczbie 130 wykazały w dniu 30-go czerwca b. r. następujące liczby bilansowe. Stan czynny: gotówka 1.502.637,55; papiery wartościowe 859.259,14; pożyczki 14.565.833,59; koszty handlowe 1.101.190,03; inkaso 1.480.870,96; pozostałe aktywa 6.241.100,96. Stan bierny: udziały 3.629.342,10; rezerwy 1.478.888,30; wkłady 10.990.518,42; pożyczki zaciągnięte 1.126.856,22; redyskonto 2.877.686,57; procenty i prowizje 1.525.423,50, różni za inkaso 1.525.435,88; in. passywa 2.595.741,24. Suma bilansowa 25.750.892,23. Ten sam bilans dla 30 spółdzielni kredytowych grupy Wileńskiej przedstawia się w następujących cyfrach. Stan czynny: gotówka 66.587,40; papiery wartośc. 50.277,49; pożyczki wydane 1.577.347,22; koszta administracyjne 164.639,47; inkaso 62.300,81; ruchom. i nieruchom. 68.142,03; pozostałe aktywa 268.304,71. Stan bierny: udziały 284.523,60; rezerwy 229.108,59; wkłady 683.624,10; pożyczki zaciągnięte 439.657,23; redyskonto 373.858,70; różni za inkaso 54.902,56; procenty i prowizja 64.188,04; pozostałe pasywa 127.736,37. Suma bilansowa 2.257.599,19.

Dla ilustracji rozrostu działalności powyższych spółdzielni w I półroczu b. r. przytoczymy niektóre cyfry bilansowe, dotyczące ich stanu w styczniu 1916: kapitał udziałowy spółdzielni w b. Kongresówce 3.136.111,56, a grupy Wileńskiej — 246.516,31; wkłady oszczędnościowe i czekowe wszystkich spółdzielni 9.619.779 (wzrost o 2.054.363); redyskonto spółdz. b. Kongresówki — 2.275.249, grupy Wileńskiej — 362.570.

D. Ustawodawstwo:

Rejestracja klaczy zarodowych. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Roln. i D. P. z dn. 9. X. r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 104, poz. 608) do rejestrowania klaczy zarodowych upoważnione są następujące organizacje:

a) Towarzystwo zachęty do hodowli koni w Polsce i Związek hodowców konia szlachetnego półkrwi, które rejestrują klacze stanowiące własność członków tych organizacyj;.

b) Izby Rolnicze: Pomorska, Śląska i Wielkopolska, każda z nich na terenie swej działalności;

c) organizacje rolnicze, a między innemi Centralne Towarzystwo Rolnicze na terenie województw: Białostockiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Warszawskiego.

Izby i organizacje rolnicze dokonywują rejestracji na ogólnych przeglądach, odbywanych w obrębie poszczególnych powiatów, w porozumieniu z władzami administracyjnemi I instancji, a następnie wydają odpowiednie świadectwa z ważnością na przeciąg 4 lat.

Ubezpieczenie na wypadek choroby. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przygotowało projekt noweli do ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Związek Polskich Organizacyj Rolniczych zwrócił się do Ministerstwa o nadesłanie tego projektu, aby organizacje rolnicze mogły się z nim zapoznać i zająć odpowiednie stanowisko.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Zamianę gruntów państwowych normuje rozp. Prezydenta z dn. 30. IX. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 590).

Ustrój władz spółek akcyjnych uzupełnia rozp. Prezydenta z dn. 20. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 598).

Taryfę kolejową zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 4. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 601).

Układ pomiędzy Polską a Ameryką ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 104, poz. 605—606.

Taksę za badanie żywności i przedmiotów użytku ustala rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 25. IX. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 104, poz. 607).

Sprawę rejestracji klaczy zarodowych reguluje rozp. Min. R. i D. P. z dn. 9. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 104, poz. 608).

Skarbową ustawę karną z dn. 2. VIII. 1926 r. ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 105, poz. 609.

Obrót pieniężny reguluje rozp. Prezydenta z dn. 22. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 610).

Serję XIII biletów skarbowych wypuszcza rozp. Min. Sk. z dn. 11. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 615).

Przewóz przesyłek na linji kolejowej Kutno—Strzałkowo normuje rozp. Min. Kom. z dn. 22. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 619).

Taryfę towarową zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 25. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 620).

Komitet Obrony Państwa tworzy rozp. Prezydenta z dn. 25. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 108, poz. 633).

Wybór członków do Rady Zakładu Ubezpieczenia urzędników prywatnych w Poznaniu i ławników do Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych normuje rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z dn. 25. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 108, poz. 636).

Taryfę towarową, dotyczącą przewozu otrąb zbożowych zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 29. X. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 109, poz. 638).

Jednolity tekst statutu Banku Polskiego ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 109, pod poz. 639.

E. Polityka handlowa:

Manifest gospodarczy. Znaczną sensację w całym świecie wywołał ogłoszony w drugiej połowie z. m. tak zwany „manifest" gospodarczy bankierów, przemysłowców i kupców państw europejskich i Stanów Zjednoczonych.

Ze względu na znaczenie tej enuncjacji przytaczamy tekst jej in extenso.

„Jako ludzie, zajmujący się poważnemi interesami, pragnęliśmy zwrócić uwagę na pewne ważne i niepokojące okoliczności, które, zdaniem naszem, stanęły na drodze do przywrócenia powszechnego dobrobytu.

„Nie można patrzeć bez żadnych zastrzeń na to, w jakim stopniu od czasu wojny zdołały wtargnąć do międzynarodowego handlu, tamując jego normalny rozwój, barjery państwowe, specjalne pozwolenia i zakazy. W żadnym okresie nowoczesnych dziejów nie wymagał handel bardziej aniżeli dzisiaj uwolnienia od tego rodzaju więzów, aby umożliwić tym, którzy ten handel uprawiają, przystosowanie się do nowych warunków. Nigdy dotychczas nie rozpowszechniały się ograniczenia wolnego handlu tak jak obecnie, i to bez względu na następstwa, jakie stąd dla stosunków gospodarczych wynikały.

„Załamanie się wielkich politycznych jednostek terytorjalnych w Europie stanowiło ciężki cios dla międzynarodowego handlu. W obrębie rozległych obszarów, których mieszkańcy wymieniali dotychczas swoje produkty w wolnym handlu, usta-

nowiono cały szereg nowych granic, tworzących barjery, których strzegą zazdrośnie ustawy celne. Zniknęły stare rynki zbytu. Przeciwieństwa rasowe zdołały rozerwać te związki wspólnoty, które były ze sobą nierozerwalnie spojone interesami. Podobna sytuacja powstałaby wówczas, gdyby jakiś związek państwowy zechciał zebrać wiążące go nici, i zaczął tamować wzajemnie handel oraz nakładać nań więzy zamiast go popierać. Trudno wątpić, że w tego rodzaju warunkach dobrobyt takiego kraju musiałby gwałtownie upadać.

„W celu zaznaczenia i obrony tych nowych granic wprowadzono poświadczenia, taryfy i zakazy, których skutek już ukazał się jako w najwyższym stopniu szkodliwy. Jedno państwo pozbawiło się swych tanich środków żywności, drugie znów zaopatrzenia swego rynku w tanie towary. Poszczególne gałęzie przemysłu cierpiały wskutek braku węgla, fabryki zaś z powodu niedostatku surowca. Za murami celnemi bez rzeczywistych ekonomicznych podstaw stworzono nowe lokalne środki przemysłowe, które wobec konkurencji można było utrzymać przy życiu tylko w ten sposób, że wznoszono coraz to wyższe mury celne. Taryfy kolejowe ustanawiano pod wpływami politycznemi, rozważano też utrudnienia dla komunikacji tranzytowej i transportu. Ceny wzrosły powszechnie, a zostały wywołane sztuczną drożyzną. Ogólna produkcja, jako całość cofnęła się. Kredyty zmniejszyły się, a obieg pieniężny zmalał. Zbyt wiele Państw, podążając drogą błędnych pojęć o narodowym interesie, wystawiło na niebezpieczeństwo swój własny dobrobyt i pominęło wspólne interesy świata całego, w ten sposób, że opierało swoje stosunki handlowe na ekonomicznie bezsensownej podstawie, która przyjmuje, że wszelki handel jest czemś w rodzaju wojny.

„Dlatego też Europa nie może powrócić do sił, dopóki politycy wszelkich krajów, zarówno starych, jak i nowych, nie uświadomią sobie jasno, że handel nie jest żadną wojną, lecz jedynie procesem wymiany dóbr i że w czasach pokoju sąsiedzi nasi są naszymi klijentami oraz, że dobrobyt jest warunkiem wstępnym naszego własnego dobrobytu. Jeżeli będziemy utrudniali im handel, zmniejszymy tem samem możliwość spłaty ich długów oraz kupna naszych produktów. Ograniczenie przywozu pociąga za sobą również ograniczenie wywozu, a żaden naród nie może pozwolić sobie na to, aby pozbawić się swego handlu eksportowego. Ponieważ wszyscy jesteśmy zależni od przywozu i wywozu towarów oraz od procesu międzynarodowej wymiany produktów, nie możemy przypatrywać się bez poważnych wątpliwości takiej polityce, która jest jednoznaczna z zubożeniem Europy.

„Na szczęście nie brak oznak, wskazujących na to, że w końcu opinja publiczna we wszystkich krajach uświadomiła sobie te groźne niebezpieczeństwa. Liga Narodów i Międzynarodowa Izba Handlowa zabrały się do dzieła, by zmniejszyć wszelkie formalności, zakazy i ograniczenia do minimum, usunąć wszelkie nierówności w tych stosunkach, z wyjątkiem samych taryf celnych, oraz by ułatwić komunikację pasażerską oraz towarową. Wpływowe osobistości w niektórych krajach domagają się zupełnego zniesienia taryf celnych. Z innych stron znów wysunięto propozycję zawierania długoterminowych umów handlowych, które w każdym wypadku mają być zaopatrzone w klauzulę największego uprzywilejowania. Pewne państwa w niedawno zawartych umowach uznały za rzecz konieczną uwolnić handel od wszelkich krępujących go więzów. Doświadczenie poucza powoli i inne państwa, że obalanie gospodarczych przeszkód, odgraniczających poszczególne narody, jest najpewniejszym środkiem leczniczym na zastój w handlu, który wszędzie odczuwamy. Nie chcemy rozwodzić się na tem miejscu nad cennemi również i pod względem politycznym skutkami tego rodzaju pojmowania polityki handlowej, która zastąpiłaby złą wolę dobremi zamiarami i która zdołałaby z gruntu zmienić całą tendencję do wyłączności, jaka obecnie cechuje współpracę narodów. Chcemy natomiast dać wyraz naszemu niezłomnemu przekonaniu,

iż ponowne wprowadzenie wolnego handlu mieści w sobie najlepsze możliwości wskrzeszenia światowego handlu i kredytu.“

Następują podpisy przedstawicieli świata finansowo=gospodarczego 16=tu państw. Z polskich finansistów podpisali manifest pp. Henryk Aschkenazy, Stanisław Karpiński, Marjan Szydłowski i A. Wieniawski.

Manfest ten wywołał cały szereg artykułów w prasie codziennej. Prawie jednogłośnie podkreślono w nich jego wyraźne tendencje polityczne i jednostronność ujęcia niedomagań współczesnego życia gospodarczego.

Na czoło artykułów tych wybija się odpowiedź Centralnego Związku Pol. Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, poddająca szczegółowej analizie zarówno polityczne, jak i gospodarcze postulaty manifestu.

Nawiązując do ustępów manifestu, zwalających niedomagania gospodarcze na powstanie „nowych“ granic politycznych i celnych oraz na rozdział organizmów gospodarczych o „nierozdzielnie związanych interesach“, wywołany przez „animocje rasowe“, C. Zw. P. P., G., H. i Fin. słusznie zaznacza, że „powstanie Polski było nie podziałem nierozdzielnych organizmów, ale restytucją organizmu podzielonego przez 150 laty“, że do „jednolitego organizmu tego należał i Górny Śląsk, który dusił się w ramach Rzeszy Niemieckiej i pomimo murów celnych dążył do ekspanzji na rynki dzisiaj polskie i stamtąd czerpał dla siebie środki żywności“.

„Zjednoczona Polska — głosi dalej odpowiedź — jest więc dziś całością gospodarczą o rozwiniętym od wielu dziesiątków lat przemyśle o obfitych zapasach bogactw naturalnych, o dużym rynku wewnętrznym i szerokich widokach rozwoju jego pojemności. Niema więc zastosowania do Polski frazes manifestu o „zapoczątkowanych bez żadnej ekonomicznej podstawy przemysłach lokalnych“, bo zasadnicze gałęzie przemysłu istniały na ziemiach polskich przed wielu dziesiątkami lat, a nowopowstające działy znajdują dostateczną podstawę ekonomiczną w swoim rynku wewnętrznym liczącym 30 milj. spożywców. Przemysł polski jako całość nie przerósł potrzeb swego rynku wewnętrznego i przy normalnym rozwoju tych potrzeb na długo jeszcze ma zbyt zabezpieczony. W kultywowaniu rynku wewnętrznego leży więc główne zadanie przemysłu polskiego, i dlatego między rolnictwem a przemysłem niema w Polsce antagonizmu, gdy rozwój rolnictwa jako głównego nabywcy wytworów przemysłowych jest warunkiem rozwoju polskiego przemysłu.“

Przechodząc z kolei do analizy naczelnego hasła manifestu, zniesienia barjer celnych, odpowiedź wykazuje jednostronność ujęcia tego zagadnienia bez jednoczesnego żądania wolności wymiany kapitałów i pracy.

„Jeżeli kraj cierpiący na przeludnienie nie może wywozić swojej ludności, bo inne państwa stosują ograniczenia imigracyjne, to kraj ten musi swój nadmiar ludności zatrudnić u siebie, a więc musi rozwijać własny przemysł i bronić go protekcjonalizmem celnym. Jeżeli z motywów politycznych jedne kraje, obfitujące w kapitały tamują ich dopływ do innych krajów, to te ostatnie nie mogą modernizować swojej produkcji, a więc muszą produkować drożej i znów nie mają innego wyjścia jak właściwą ochronę celną. Jeżeli kraj jakiś nie znajduje zagranicą kredytu i niema z tego tytułu dopływu walut, a więc jeśli o jego bilansie płatniczym decyduje bilans handlowy, to musi on ograniczać swój przywóz, aby zapobiec deficytowi tego bilansu. Jeśli niektóre surowce światowe są przedmiotem zorganizowanej polityki monopolistycznej tych krajów, które je posiadają, to kraj od tych surowców zależny musi je zdobywać przez szachowanie monopolistów na jakimś innym słabym ich punkcie.“

Po zakcentowaniu dalej tendencyjności hasła manifestu i po wykazaniu, że dotychczasowa polityka celna Polski była konsekwentnie liberalną, pomimo czasowego nawrotu w r. z. do systemu reglamentacji przywozu, C. Zw. P. Przem., Górn., H. i Fin. wyraża jaknajbardziej kategoryczny protest przeciwko ukrytym tendencjom inspiratorów manifestu finansistów.

W sprawie uzyskiwania pozwoleń na przywóz. (Komunikat Centr. Kom. Przyw. przy M=wie Przemysłu i Handlu). Centralna Komisja Przywozowa coraz częściej spotyka się z faktem, że importerzy, zabiegający o uzyskanie pozwoleń przywozu, korzystają z pośrednictwa osób, uzyskujących upoważnienia od szeregu firm jednocześnie i trudniących się pośrednictwem zawodowo. Komisja stwierdza, że pośrednicy ci absolutnie nie mogą wpłynąć na korzystniejsze załatwianie spraw, aniżeli to może uzyskać właściciel lub urzędnik firmy, przeciwnie, nie znając dokładnie stosunków danego importera stwarzają niejasności, utrudniające szybkie i dokładne zbadanie i stosowne zadecydowanie sprawy; honorarja, pobierane przez pośredników, zupełnie niepotrzebnie zwiększają koszty uzyskiwania pozwoleń.

Centralna Komisja Przywozowa prosi, by importerzy załatwiali swe interesy sami lub przy pomocy urzędników firmowych, ewentualnie za pośrednictwem powołanych organizacyj gospodarczych, unikając pośredników, którzy w żadnym wypadku nie będą traktowani przez Biuro C. K. P. przychyniej, aniżeli sami importerzy.

Jednocześnie komunikuje się, że od pośredników żądane będzie od dn. 1 grudnia r. b. przestawienie formalnej i zawierającej termin ważności plenipotencji zainteresowanej firmy, lub upoważnienia poświadczonego przez odpowiednią organizację gospodarczą wchodzącą w skład C. K. P., a odnoszącego się do jednego, wyraźnie wyszczególnionego podania. Obowiązek przedstawiania plenipotencyj i upoważnień dotyczy również przedsiębiorstw ekspedycyjnych.

Posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej. Dnia 29 z. m. odbyło się plenarne posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej, na którem odczytane zostały sprawozdania poszczególnych Komitetów Państwowej Rady: taryfowego, eksploatacyjnego i nowobudujących się kolei. Poczem rozpatrywano zgłoszone wnioski, między innemi, wniosek o wstrzymanie zarządzenia, podwyższającego opłaty za nadzór i świadczenia bocznicowe, aż do czasu zaopinjowania tych opłat przez Państwową Radę Kolejową oraz wniosek ponaglający przedłożenie P. R. K. wysokości stawek opłat bocznicowych do rozpatrzenia i zaopinjowania. Sprawę opłat bocznicowych przekazano do zaopinjowania Komitetowi Eksploatacyjnemu.

Posiedzenie Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej. W dniu 28=go października, odbyło się w Ministerstwie Komunikacji siódme z rzędu posiedzenie Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej, na którem przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji podali do wiadomości zebranych decyzje Rządu w sprawie wprowadzanej od 1 grudnia b. r. 8—10% zwyżki taryf przewozowych. Ze spraw bliżej obchodzących rolnictwo poruszaną była również sprawa wniosku członka Państwowej Rady Kolejowej p. Jerzego Gościckiego o zrównanie taryf przewozowych na mąkę i zboże. Wniosek ten postanowiono rozpatrzyć na następnem posiedzeniu Komitetu Taryfowego. Pozatem uchwalono wniosek zalecający Ministerstwu Komunikacji wstrzymać na 30 dni wprowadzenie nowej podwyższonej taryfy wyjątkowej Nr. 28 na otręby wywożone z Polski. (D. U. R. P. Nr. 103).

Nowe zmiany w taryfie towarowej P. K. P. W Dzienniku Ustaw Nr. 103 z 21 października b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Komunikacji z 4=go października b. r. wprowadzające z dniem 1 listopada nowe zmiany do taryfy towarowej P. K. P.

Ze zmian dotyczących przewozu artykułów rolnych wymienić należy podwyższenie taryfy przewozowej na: „otręby zbożowe wszelkie, grys, ospę zbożową i osypkę", których przewóz płacony będzie (od 1 grudnia b. r.) według klasy VI. Jednocześnie jednak wprowadzono taryfę wyjątkową Nr. 24 na otręby przewożone do wszystkich stacyj kolei polskich, oprócz stacyj granicznych, których przewóz oblicza się według klasy VIII.

Tym sposobem podwyższono koszt przewozu otrąb idących do stacyj granicznych, a więc otrąb idących zagranicę.

Pozatem przyznano 25% zniżkę od przewozu pszenicy, żyta i ziemniaków: „do celów aprowizacyjnych". Przyczem do przesyłek tych powinny być dołączone zaświadczenia województw: wileńskiego, warszawskiego lub lubelskiego, że transport jest przeznaczony dla miejscowości, nawiedzonych przez nieurodzaj. Ilość przesyłek, korzystających z taryfy wyjątkowej (Nr. 30), nie może przenosić: dla województwa wileńskiego — 500 wagonów zboża, dla województwa warszawskiego — 800 wagonów ziemniaków, dla województwa lubelskiego — 200 wagonów ziemniaków".

Podwyższono również z zł. 2.00 do zł. 2.24 od 100 kg. opłatę od wywozu zagranicę mąki i syropu ziemniaczanego przy przewozie od 201—300 km., ponad 300 km. wprowadzono klasę VI (tar. wyj. III).

Wreszcie wprowadzono nową taryfę wyjątkową na wywóz mąki żytniej zagranicę, przyczem przewóz za przesyłki całowagonowe oblicza się za odległość — 250 km. według klasy V, a od 251—400 km. według jednakowej opłaty po 265 groszy za 100 kg.

Cła na produkty rolne w Szwecji. Niżej podajemy obowiązujące obecnie stawki przywozowe szwedzkiej taryfy celnej na główniejsze artykuły rolne produkcji roślinnej.

Żyto, pszenica, jęczmień, fasola i groch jadalny	kor. szw.	3.70	od	100 kg
Owies, wyka, groch pasteway i t. d.	wolne od cła			
Słód	kor. szw.	6.50	od	100 kg
Kasza owsiana	„ „	3.50	„	100 kg
Kasza i mąki inne aniżeli owsiane	„ „	6.50	„	100 kg
Krochmal	„ „	0.20	„	1 kg
Otrąby	wolne od cła			
Nasiona tymotki	kor. szw.	0,10	od	1 kg
„ koniczyny czerwonej	„ „	0,20	„	1 kg
„ inne	wolne od cła			
Chmiel	kor. szw.	1.00	od	1 kg
Buraki cukrowe surowe	„ „	1.00	„	100 kg
„ „ suszone i krajane	„ „	5.00	„	100 kg
Kartofle (przywóz chwilowo wzbroniony)	wolne od cła			

F. Przemysł rolny:

Z cukrownictwa finlandzkiego. W Finlandji istnieje jedna tylko cukrownia w Salo. Wyprodukowała ona w r. 1921/22 — 1.800 tonn, w 1922/23 — 1.400 tonn, w 1923/24 700 tonn, w 1924/25 — 1.000 tonn i w 1925/26 — 2.000 tonn. Plantacje zeszłoroczne obejmowały ok. 1.000 ha. Dzięki wydatnym subwencjom, wypłaconym plantatorom przez organy państwowe, oraz szerokiej propagandzie, uwydatniającej korzyści, płynące z uprawy buraka cukrowego, tegoroczny obszar plantacyjny podwoił się w stosunku do roku ubiegłego i wynosi około 2.000 ha. Oczekiwany jest zbiór w wysokości 40.000 tonn i produkcja cukru około 4.000 tonn.

(„Gazeta Cukrownicza" Nr. 42.)

Spożycie spirytusu we wrześniu r. b. wyniosło 73.764 hl. (we wrześniu r. z. 45.619 hl.). Z ilości powyższej sprzedano na wyrób trunków 53.873 (36.716), na cele przemysłowe i lecznicze 5.668 (2.902) i spirytusu skażonego 14.223 (6.001).

Statystyka produkcji i spożycia spirytusu w Niemczech za dwa gospodarcze lata ostatnie daje się ująć w następującą tabelkę:

	1925/26	1924/25
Produkcja ogółem	2.214.308 hl.	1.839.463 hl.
„ gorzelń rolniczych	1.607.238 „	1.275.581 „
„ drożdżowni	180.794 „	194.351 „
„ gorzelń melasowych	77.857 „	76.776 „
„ innych gorzelń	17.064 „	18.308 „
„ gorzelń monopolowych	202.195 „	200.033 „
„ gorzelń monopolowych wolnych od obowiązku dostawy (ablieferungsfreie)	129.160 „	74.000 „
Spożycie ogółem	2.300.000 „	1.942.000 „
„ na wyrób trunków	540.341 „	552.000 „
„ spirytusu skażonego	1.016.181 „	940.000 „
„ „ motorowego	98.119 „	—
„ na wyrób octu	132.458 „	129.000 „
„ „ „ kosmetyków i t. p.	42.160 „	53.000 „
Wywóz	737.180 „	268 000 „
Pozostałość na 30 — IX — 1926 wzgl. 1925 r.	999.457 „	1.225.956 „

(Zeitschrift für Spiritusindustrie Nr. 42).

Ceny spirytusu w Niemczech. Państwowy monopol spirytusowy w Niemczech wyznaczył następujące ceny nabycia spirytusu na kampanję 1926/27 począwszy od 1 października r. b.

Za pierwsze 30 % kontyngentu tegorocznego — 62 mk.
„ następne 40 % „ „ — 55 mk.
„ „ 30 % „ „ — 45 mk.

Ceny te dotyczą spirytusu, produkowanego z ziemniaków. Za spirytus z gorzelń melasowych i drożdżowni monopol potrąca od 8.50 mk. do 9.10 mk. na hektolitrze; natomiast za spirytus owocowy płaci jednolitą cenę 80 mk. za hl.

Ceny sprzedaży na bieżącą kampanję wyznaczono:

Za spirytus na wyrób trunków . . 430 mk
„ „ „ cele technicze i opał. 30 mk.
„ „ „ „ napędne . . . 15 mk.
„ „ „ wyrób octu . . . . 70 mk.
„ „ „ wyrób kosmetyk. itp. 225 mk.
„ „ „ wywóz (od 1. III r.b.) 27 mk.

Tegoroczny kontyngent wypału określono na 65% normalnego kontyngentu wypału.

Spożycie monopoliny, mieszanki spirytusowo-benzolowej, używanej w Niemczech do celów napędnych, wyniosło we wrześniu 2425 tonn. W zestawieniu z 1850 tonnami sprzedaży tej mieszanki w miesiącu ubiegłym wzrost spożycia wynosi 31%.

Obliczenie przewidywanych zbiorów ziemniaków w Niemczech, podane w Nr. 42 „Zeitschrift für Spiritusindustrie", wykazuje, że stan plantacyj ziemniaczanych w październiku r. b. znacznie się pogorszył i, według oceny urzędowej statystyki, został określony stopniem 3,4 w stosunku do 3,3 w początkach września, 3,1 w początku sierpnia, 2,9 w lipca i 2,8 w czerwcu. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w przyjętem stopniowaniu 1 = bardzo dobrze, 2 = dobrze, 3 = średnio, 4 = źle, a 5 = bardzo źle, łatwo sobie uprzytomnimy, że określenie obecnego stanu stopniem 3,4 nie rokuje pomyślnych wyników tegorocznej kampanji ziemniaczanej w Niemczech.

Kopanie ziemniaków idzie w pełni, częściowo jest już nawet ukończone. Znacznie utrudnia pracę w polu długotrwała susza i związana z tem twardość gleby. Wyniki dotychczasowych zbiorów są bardzo różne; bądź co bądź jednak stwierdzić należy, że

w większości wypadków nie odpowiadają oczekiwaniom. Pod wpływem silnych deszczów w okresie letnim a następnie uporczywej suszy, pojawiło się wiele chorób ziemniaczanych, szczególniej na ciężkich i wilgotnych gruntach. Niewiadomo więc jeszcze, jakie będą ostateczne wyniki tegorocznych zbiorów, jednak powyższe informacje zdają się wskazywać, że rezultat nie przewyższy dotychczasowych dość pesymistycznych przewidywań.

Jul. Aamisepp. Der Kartoffelbau in Esti (Uprawa ziemniaków w Estonji). Broszura pod tytułem powyższym podaje ciekawe dane, dotyczące uprawy i produkcji ziemniaków w Estonji oraz cytuje in extenso rozporządzenia władz w sprawie obrotu ziemniakami. Powierzchnia uprawy tego ziemiopłodu zmniejszyła się tam w stosunku do czasów przedwojennych o 13,7% i wynosi obecnie 67.760 ha, przeciętny plon wynosi ok. 120 q z ha, a produkcję szacują na ok. 800.000 tonn, co wynosi na głowę ludności 625—725 kg. Zużycie ziemniaków w Estonji przedstawia się, jak następuje:

	przed wojną	obecnie
na pokarm	24,1%	29,1%
na zasiew	19,6%	20,2%
na przerób na spirytus	18,0%	5,8%
„ „ „ krochmal	0,2%	0,8%
na wywóz	4.8%	3.2%
na karm dla inwentarza	26,3%	33.9%
na straty	7,0%	7,0%
	100%	100%

Zmniejszenie wywozu i ilości przerobionej na spirytus tłumaczy się odcięciem Estonji od rosyjskich rynków zbytu i ograniczeniem wypału okowity do wewnętrznego zapotrzebowania kraju.

Wwóz i wywóz kartofli podlega specjalnej kontroli władz. Sprawy te reguluje ustawa z dn. 12 lutego r. b. oraz uzupełniające ją rozporządzenie ministrów: rolnictwa oraz przemysłu i handlu z dn. 11 maja r. b. Przywóz ziemniaków obcokrajowych dopuszczalny jest tylko na mocy certyfikatów, wydawanych przez organizacje bądź urzędy kraju importującego i poświadczanych przez estońskie władze konsularne. Do wywozu uprawnione są li tylko osoby fizyczne lub prawne, które uzyskają na to zezwolenie władz. Pozatem partje przeznaczone na eksport podlegają wizji organów kontrolujących, które je pieczętują i sygnują w przepisany przez rozporządzenie sposób.

Zarówno przywóz, jak i wywóz ziemniaków, podległych rakowi ziemniaczanemu i roznoszących Leptinotaron decemlineata i Phtorimaca operculella, wzgl. pochodzących z krajów lub okręgów, w których w ciągu 6 lat ostatnich panował rak lub szkodniki powyższe, jest bezwzględnie wzbroniony.

Międzynarodowa konferencja ekspertów z dziedziny produkcji mąki i chleba w Pradze, o której pisaliśmy w Nr. 15 „Rolnika Ekonomisty“, odłożoną została do stycznia lub lutego r. p. Prowadzenie robót przygotowanyczych do tej konferencji powierzone zostało specjalnej komisji, do której fachowe organizacje czecho-słowackie oraz ministerstwo wysłały swych przedstawicieli. Konferencja wzbudziła znaczne zainteresowanie w fachowych oraz naukowych sferach zagranicznych i znaczna ilość cudzoziemców zamierza w niej wziąć udział, ewent. wygłosić referaty. Po bliższe informacje należy się zwracać bezpośrednio do Pripravny vybor mezinarodni porady badatelu ve vyrobe mouky a chleba pri M. A. P. Praha I, Staromestske nam. č. 16.

Działalność wywozowa rzeźni na Górnym Śląsku. W N-rze 12-ym „Rolnika Ekonomisty“, w artykule p. t. „W sprawie wewnętrznego i zewnętrznego handlu bydłem“, p. inż. Kolendo omówił kwestję stałego powiększania się spędu bydła rzeźnego na Targach Centralnych w Mysłowicach, który wzrósł w r. 1925 w porównaniu z rokiem 1924 o 44%.

Wobec istniejącego w tym okresie silnego kryzysu gospodarczego na Górnym Śląsku, co musiało za sobą pociągnąć znaczny spadek konsumcji mięsa na miejscowym rynku, wzrost ten mógłby się wydać niezrozumiałym, gdyby go nie tłumaczyła wzmożona działalność eksportowa Centralnych Targów.

W miarę bowiem wzrostu produkcji zwierzęcej, a w związku z tem — coraz obfitszem obsyłaniem towarem Centralnych Targów, częste nasycenie a nawet przesycenie rynku miejscowego zmusiło do poszukiwań odbiorców z zewnątrz. W ten sposób Centralne Targi poczęły odgrywać rolę stacji tranzytowej dla naszej produkcji zwierzęcej. Naturalne położenie geograficzne i poczynione przez magistrat Mysłowic ulepszenia pozostawionych przez Niemców urządzeń pozwoliły Centralnym Targom odegrać dominującą rolę w naszym eksporcie żywca.

Jednak liczne utrudnienia natury sanitarnej lub politycznej, a także brak dokładnej znajomości rynków zagranicznych narażały częstokroć eksporterów żywca na duże straty materjalne, co wobec równoczesnego stałego wzrostu produkcji zwierzęcej zmusiło sfery zainteresowane do przystosowania się do wytworzonych okoliczności i do przejścia z eksportu żywca do eksportu mięsa.

I w tym wypadku Górny Śląsk odegra dominującą rolę, gdyż posiada gęstą sieć rzeźni miejskich, przeważnie dobrze uposażonych pod względem technicznym i pozostających pod fachowem kierownictwem. Pozatem inspekcja mięsa, prowadzona na podstawie regulaminów niemieckich, odznacza się ścisłością i sumiennością. Dzięki tym warunkom mięso pochodzące z rzeźni górnośląskich zdołało już sobie wyrobić zasłużoną markę zagranicą, i sam fakt pochodzenia produktu z tych rzeźni decyduje o uzyskaniu wyższej ceny.

Z poszczególnych rzeźni na G. Śląsku należy wymienić rzeźnię w Mysłowicach, która zapewne odegra w niedalekiej przyszłości wybitną rolę dzięki bliskości Centralnych Targów w Mysłowicach. Projektowane inwestycje wpłyną również niewątpliwie na znaczny wzrost jej przerobu.

Największe ilości mięsa wysyła rzeźnia w Katowicach, która obecnie jest w stanie rozbudowy. Dzięki nadzwyczaj sprężystej administracji zdołała ona w krótkim czasie ogromnie powiększyć swą wydajność. W 1925 r. wysłała ona ok. 180 wagonów mięsa, gdy tymczasem w ciągu zaledwie 6-ciu miesięcy 1926 r. wywóz jej wyniósł 363 wagonów.

Trzecia z kolei rzeźnia w Królewskiej Hucie posiada najlepsze urządzenia chłodnicze i pod względem sprawności technicznej może służyć za wzór dla innych tego rodzaju zakładów.

Z powyższych trzech rzeźni wysłano w r. 1925 ok. 530 wagonów mięsa, w ciągu zaś 6-ciu miesięcy 1926 r. te same rzeźnie zdołały wywieźć ca. 630 wagonów.

Przytoczone liczby mówią dobitnie o wielkiej żywotności tego przemysłu, a wobec zupełnie zrozumiałej tendencji wysyłania zagranicę mięsa zamiast żywca, o wybitnych zasługach, jakie przemysł przetwórczy Górnego Śląska oddał sprawie naszego handlu produktami mięsnemi.

Berliński trust bekoniarski. Jak informują nas z wiarogodnego źródła, powtórzona w numerze 9-ym naszego pisma za „Neue Berliner Zeitung", wiadomość o rozmiarach powstałego w Berlinie trustu bekoniarskiego jest mocno wyolbrzymioną.

Nowoutworzony „Berliner Bacon Trust" powstał z inicjatywy firmy „Gebr. Schmeidler et Co., Bankkommanditgesellschaft, Berlin, Friedrichstrasse 167/68, przyczem zaznacza się, że firma ta już kilkakrotnie angażowała się przy zakładaniu różnych eksperymentalnych przedsiębiorstw.

Wymieniony trust finansowany jest dotychczas przeważnie przez firmę Gebr. Schmeidler, a nawet pozostaje w ścisłym związku z tym bankiem.

Firma Gebrüder Schmeidler, założona w roku 1924, należy w Berlinie do jednej z mniejszych tego rodzaju instytucyj i nie odgrywa prawie żadnej większej roli w życiu gospodarczem tutejszego okręgu. Trudni się głównie drobnemi interesami bankierskiemi, poza tem komisowym handlem bydła. Obecnie Gebr. Schmeidler zakupili dla „Berliner Bacon Trustu" rzeźnię w Lichtenbergu (przedmieście Berlina), którą przeistaczają odpowiednio do wymogów przemysłu bekonowego. Maszyny i urządzenia dostarcza duńska firma J. Wendelho-Madsen, Kopenhaga. Również zorganizowano tuczarnię świń, która ma dostarczać odpowiednio wypasione sztuki a przewiduje się zawarcie umów z różnemi tuczarniami na dalszą dostawę świń.

Planowaną jest też szersza rozbudowa tego przemysłu, lecz obecnie niema mowy o zrealizowaniu planu, ponieważ rozbudowa zakładów ma nastąpić dopiero na podstawie pomyślnych rezultatów fabryki w Lichtenbergu. Firma Gebr. Schmeidler jest jednak za mało poważną i za nikłą jednostką finansową dla rozbudowania na szerszą skalę przemysłu boczkowego w Niemczech. A wobec tego projekt stworzenia w Niemczech własnego, na wielką skalę obliczonego przemysłu niema narazie widoków rozwoju. Zdania tego są również zainteresowane firmy duńskie.

Niema więc najmniejszych danych by przemysł ten mógł rozwinąć się do takich rozmiarów, aby odegrał poważniejszą rolę przy eksporcie boczków do krajów konsumcyjnych, zwłaszcza Anglji. Wysoka bowiem cena surowca w Niemczech, podwyższona znacznemi kosztami transportu, nie pozwoliłaby na to. Do tego dochodzi nielubiany przez Anglików specyficzny zapach mięsa świń, karmionych ziemniakami. Wytwory więc niemieckie będą mały bardzo ograniczony zbyt i tylko wewnątrz kraju.

Jak widać z powyższego, niemiecki przemysł bekonowy, na razie przynajmniej nie może stworzyć najmniejszej choćby konkurencji dla Polski.

G. Varia:

Narada gospodarcza. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 29-go października przeniesiony Komitet Ekonomiczny do Prezydjum Rady Ministrów rozpoczął prace od uzyskania ścisłej styczności z kołami gospodarczemi kraju, zwołując na dzień 30-go października naradę gospodarczą.

Udział w naradzie pod przewodnictwem p. Ministra Bartla wzięli wszyscy Ministrowie w skład Komitetu Ekonomicznego wchodzący, a mianowicie Ministrowie: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Pracy, Komunikacji i Reform Rolnych, dyr. Korwin-Szymanowski, dyrektorzy departamentów w Ministerstwach i 60 przedstawicieli kół gospodarczych Państwa.

Porządek ustalono następujący: 1) zapobieganie zwyżce cen, względnie walka z drożyzną oraz obniżanie kosztów produkcji i wymiany, 2) badanie kosztów produkcji i wymiany oraz konjunktur gospodarczych, 3) stała kooperacja Rządu z kołami gospodarczemi.

Dla zreferowania zasadniczych postulatów kół gospodarczych zostali zaproszeni generalni mówcy w osobach pp. Rogera Battaglji, Stefana Boguszewskiego, Jana Steckiego, Andrzeja Wierzbickiego i Zbigniewa Żółtowskiego.

Otwierając narady, p. Minister Bartel zaznaczył, że jest to pierwszy krok Komitetu Ekonomicznego pod jego przewodnictwem i dlatego udział biorą wszyscy Ministrowie w skład Komitetu wchodzący. Miarodajnym kołom rządowym zależy niepomiernie, by przygotowywane gospodarcze pociągnięcia Rządu podlegały uprzedniej szczerej i fachowej opinji kół zainteresowanych. Jest to nieodzowną decyzją wobec wyrzeczenia się stosowania w życiu gospodarczem eksperymentalnych metod rządzenia.

— Warunki do pracy pozytywnej i twórczej są zupełne, mówił p. Minister, bowiem nastąpiła stabilizacja nietylko waluty, ale i stosunków gospodarczych. Również osiągnięto zupełną równowagę bilansu i pokryto powstały w pierwszem półroczu deficyt.

Przystępując do obrad, p. Minister Bartel udzielił głosu przedstawicielowi rolnictwa prezesowi sen. Janowi Steckiemu. (Przemówienie p. sen. Steckiego wydrukujemy in extenso w następnym numerze Rolnika Ekon.).

Drugi z kolei referent p. Stefan Boguszewski, członek Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, analizując w ogólnych zarysach zagadnienie drożyzny, podkreśla:

— Ceny na zboże i inne wytwory produkcji rolnej mają normalną i zrozumiałą tendencję utrzymania się na wysokości ich wartości w złocie, podczas kiedy płace i zarobki w okresie spadku złotego pozostały na wysokości poprzedniej i odpowiadają wartości złotego obiegowego. Stąd pochodzi zjawisko drożyzny t. zw. względnej. Zwiększenie siły nabywczej złotego mogłoby automatycznie przeciwdziałać drożyźnie i do tego dążyć należy. Niezależnie od tego muszą być czynione poważne wysiłki w celu zwiększenia produkcji rolnej, a głównie w celu poparcia i rozwoju współdzielczości.

Zła organizacja zbytu i przerobu produktów rolnych jest jednym z głównych hamulców, utrudniających rozkwit rolnictwa.

Reglamentacja wywozu i wwozu drogą ograniczeń i nakazów jest niewłaściwa; pożądany skutek da się równie dobrze osiągnąć ustanowieniem odpowiednich stawek celnych, przyczem wywóz, taksamo jak i przywóz zboża nie powinien być utrudniony natomiast ograniczony musi być przywóz produktów zwierzęcych, gdyż tu również jesteśmy już samowystarczalni, a poparcie tej gałęzi gospodarki narodowej daje zupełną rękojmię ogromnego jej rozwoju i rozkwitu.

P. Andrzej Wierzbicki w dwugodzinnem przemówieniu, scharakteryzowawszy zasadnicze czynniki życia gospodarczego Polski, doszedł do konkluzji, że materjalnym warunkiem podźwignięcia ekonomicznego Polski jest akumulacja kapitałów i psychiczne stworzenie w Rządzie, społeczeństwie i prasie atmosfery przychylnej rozwojowi kapitalizmu i konsekwetnej kapitalistycznej polityce gospodarczej.

Opierając się na oświadczeniu p. Ministra Bartla, że Rząd w swojej polityce gospodarczej nie będzie kierował się względami partyjnemi ani politycznemi i nie będzie stosował żadnych eksperymentów, p. Wierzbicki oświadczył, że koła gospodarcze, w całości swej apolityczne, przychodzą na wezwanie Rządu nie jako politycy, lecz jako faktyczni organizatorowie życia gospodarczego i kierownicy warsztatów pracy, że gotowi są oddać do dyspozycji Rządu swoje doświadczenie, swoje umiejętności organizacyjne i swoje poczucie obywatelskie ku podźwignięciu wspólnym wysiłkiem produkcji polskiej oraz, że głos ich powinien być wysłuchany przed wprowadzeniem w życie każdego zamierzenia polityczno-gospodarczego, gdyż głos ten będzie sprawdzianem realności i wykonalności danego zamierzenia, będzie refleksem życia na teorję. Rzeczą Rządu będzie odróżnić w głosie kół gospodarczych motywy społeczne i obywatelskie od motywów egoistycznych, lecz nie można sobie wyobrazić odrodzenia życia gospodarczego bez udziału praktycznych jego organizatorów.

Następnie p. Wierzbicki porusza sprawę socjalnych ciężarów zaznaczając, że według opinji kół gospodarczych istnieje w kraju przerost świadczeń, zbyt na kosztach produkcji ciążących. Należy tempo zatrzymać i przeprowadzić nowelizację ustaw istniejących.

Następny mówca p. Roger Battaglja stwierdza potanienie produkcji od 1925 r., powstałe ze zniżki płac (dewaluacja złotego), tańszego kredytu i wzmocnienia punktu-

alności płacenia. O prędkiej sanacji produkcji nie może być mowy, bo obecnie warsztaty pracują przeciętnie 30 proc. Rynek wewnętrzny posiada minimalną pojemność, jako wynik słabych dochodów konsumenta. Gdy bowiem niemiec ma 625 złotych marek udziału w dochodzie społecznym, na polaka wypada 300 złotych nominalnych.

W dyskusji ogólnej przemawiał pos. Wiślicki w imieniu handlu.

Prezes Związku Banków p. Kaden, kreśląc sytuację bankową w Polsce, podkreślił brak kapitału, który uniemożliwia udzielanie kredytu długoterminowego. A bez kredytu długoterminowego absolutnie niema zdrowego kredytu krótkoterminowego.

Następnie przemawiali pp. Samulski w imieniu fabrykantów poznańskich, Zaglenieczny i Natason w imieniu przemysłu cukrowniczego, Sągajłło i Olszewski — węglowego, Pfeiffer — garbarskiego i Okolski — metalowego.

Na powyższe przemówienia udzielili wyczerpujących wyjaśnień pp. Ministrowie: Jurkiewicz, Kwiatkowski, Czechowicz, Romocki i Niezabytowski.

P. Minister Skarbu między innemi stwierdził, że zarzuty przemysłu i rolnictwa dotyczące podatku majątkowego, a wytoczone pod adresem rządu, są niesłuszne, gdyż inicjatywę mieli w swych rękach sami podatnicy reprezentowani w Sejmie. — Podatek obrotowy, który obecnie daje poważny dochód w wysokości około 200 milj. zł., nie może być żadną miarą zaliczony do kategoryj, mogących ulec skasowaniu. Rząd jednakże, idąc na rękę płatnikom, będzie stosował wszelkie możliwe udogodnienia. Dalej mówił Minister, że daje się zauważyć wzrost podatku dochodowego, co jest objawem niewątpliwie b. dodatnim. Rząd zwrócił baczną uwagę na dochody z monopolów państwowych. Dyrektor Monopolu Spirytusowego już jest zamianowany. Nad interesami tegoż monopolu będzie czuwała stała Komisja Rewizyjna, jako ciało kontrolujące. Do tejże Komisji wejdzie jako stały członek każdorazowy dyrektor Monopolu państwowego.

P. Minister poruszył dalej opłakane stosunki bankowe. Z 79 banków czynnych 30 znajduje się w likwidacji bądź w upadłości.

P. Minister naogół wypowiedział się za zniżką stawek podatkowych i pdokreślił, że żaden podatek nie będzie podwyższony i że nie pójdzie na inflację jawną, czy też ukrytą. — Poruszając sprawę uzyskania pożyczki zagranicznej, p. Minister oświadczył, że zdrową pożyczkę zagraniczną państwo może otrzymać pod warunkiem spełnienia następujących trzech zasadniczych warunków: 1) ustabilizowania na stałe waluty, 2) zrównoważenia budżetu, 3) opracowania dokładnego planu zużycia pożyczki.

Drugi punkt porządku dziennego o badaniu kosztów produkcji referował pos. Andrzej Wierzbicki, deklarując w imieniu kół gospodarczych zupełną zgodę i lojalność współpracy z Rządem w pracach komisji ankietowej badania kosztów i warunków produkcji i wymiany. Referent wyraża przekonanie, że przeprowadzona ankieta da pomyślny wynik nietylko dla Rządu, lecz i dla zainteresowanych wytwórców pod warunkiem gwarancji w samej ustawie, że ankieta nie będzie mogła być wykorzystana w celach demagogicznych ani konkurencyjnych.

P. Minister Bartel w odpowiedzi swej podkreślił mocno, że zarówno gabinety, będące pod jego przewodnictwem, jak i obecny Rząd nie wydają postanowień pod kątem politycznym. Czynnikiem zasadniczym i wyłącznym jest tylko interes Państwa. Ankieta musi być pracą twórczą i jako taka będzie pozbawiona wszelkich cech demagogji. Praca nad badaniem zagadnień gospodarczych będzie musiała przełamać panującą w Polsce nieufność wzajemną, a przez poznanie prawdziwych składników życia gospodarczego można będzie przystąpić do leczenia jego niedomagań.

Do ostatniego punktu zabrał głos p. Roger Bataglja, który wypowiedział się za utworzeniem rady doradczej, czy opinjodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

P. Zbigniew Żółtowski na wstępie podniósł, że interesy rolnictwa od powstania państwowości polskiej były stale przez rządy dotychczasowe podporządkowane interesom przemysłu; rolnictwo również ponosiło nieobliczalne straty przez uprzywilejowanie interesów konsumenta. — Zwrócił dalej uwagę, że w dotychczasowych ciałach doradczych przy poszczególnych Ministerstwach rolnictwo jest niedostatecznie reprezentowane. Przytoczył kilka rozporządzeń, które rząd wydał bez porozumienia się z właściwemi miarodajnemi czynnikami rolniczemi, a które jego zdaniem przyniosą nietylko rolnictwu, ale i państwu nieobliczalne szkody. Proponuje dla osiągnięcia współpracy z rządem stworzenie stałego ciała doradczego przy Ministerstwie Rolnictwa, na którem wszystkie najdonioślejsze i aktualne zagadnienia rolnicze powinny być rozpatrywane. Na posiedzeniach tego Komitetu powinni być także reprezentanci wszystkich Ministerstw zainteresowanych. P. Żółtowski poruszył jeszcze konieczność stałego reprezentanta rolnictwa w Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, na której żywotne interesy Państwa Polskiego mają być omawiane, a zachodzi poniekąd obawa, że sprawy tam poruszane mogą być sprzeczne z interesami Państwa Polskiego.

P. Minister Bartel w odpowiedzi zaznaczył, iż uważa za konieczne stworzenie stałego kontaktu rządu z kołami gospodarczemi. Przychylił się w zupełności do wywodów przedmówców, uważając za niezbędne powołanie ciała doradczego niezbyt wielkiego przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, a dla omówienia spraw rolniczych zwołanie specjalnej narady, na której będą obecni wszyscy Ministrowie wchodzący w skład Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

P. poseł Wierzbicki w końcowem przemówieniu podziękował w imieniu obecnych za pełne zrozumienie rządu dla interesów sfer gospodarczych.

Józef Rzóska: „Niemieckie cła zbożowe". Gebethner i Wolff, Poznań—Warszawa, 1926. Książka p. Rzóski niewątpliwie zasługuje na przeczytanie. I nie tylko dlatego, że literatura ekonomiczna polska jest niesłychanie uboga. Autor posługuje się materjałem pierwszorzędnym, temat opanował całkowicie, posiada dar ciekawego ujmowania zagadnień i dobrze, logicznie rozwijającego się wykładu.

Szkoda tylko, że do pracy swojej autor zabrał się już z tezą gotową, co daje się odczuć na każdej niemal stronicy książki. Teza ta, wynikająca z modnej do niedawna w Polsce orjentacji „przemysłowej" znacznie, zdaniem naszem, osłabia wartość pracy. Autor z niebywałą wprost „zajadłością" odnosi się do samej zasady ceł zbożowych i widzi w nich przyczynę wszelkiego zła na ziemi i na niebie, uznaje natomiast racjonalność stosowania ceł przemysłowych, a nawet skłonny jest, zdaje się, w tym kierunku do daleko idących ustępstw na rzecz bezwzględnie zwalczanego w innej dziedzinie protekcjonizmu.

Pod takim właśnie kątem widzenia, ze znaczną tendencyjnością, został opracowany cały bogaty materjał — przeważnie niemiecki, którym się autor posługuje.

Trzeba przyznać, iż autor uczynił maximum tego, co się dało zrobić na rzecz bronionej tezy. Bo rozmiary krótkiej recenzji nie dają możności wytknięcia słabych miejsc koncepcji autora i podjęcia próby obalenia jego argumentów. Wyrażamy tylko żal, że młody autor, który w pierwszej już swojej pracy wykazał dużą umiejętność posługiwania się metodą naukową i, jak pokreśliliśmy wyżej, całkowite opanowanie materjału, nie wykonał tej pracy bez uprzedniego sformułowania sobie wniosków, do jakich chciałby przyjść.

Praca byłaby ciekawsza i mogłaby nabrać prawdziwej wartości naukowej. Pomimo to czyta się książkę z wielkiem zainteresowaniem, tem bardziej, iż temat, ujęty przez autora szeroko, daje mu pole do omawiania wielu zagadnień potocznych, nie zawsze traktowanych z myślą przewodnią o dopasowaniu do już sformułowanych wniosków. I te właśnie zagadnienia uboczne znakomicie podnoszą wartość książki i zachęcają do jej przeczytania. W. K.

H. Statystyka:

Ceny zbóż na giełdach w Warszawie i zagranicą.

za 100 kg.

	cena przeciętna za rok 1913		cena przeciętna za rok 1924		cena przeciętna za rok 1925		cena przeciętna za 10 mies. 1926 od (I-X)	
	Złote	Dol.	Złote	Dol.	Złote	Dol.	Złote	Dol.
PSZENICA								
Warszawa	**19,80**	**3,82**	**24,51**	**4,73**	**35,38**	**6,36**	**44,43**	**4,99**
Chicago	17,31	3,34	24,31	4,68	35,03	6,10	51,57	5,86
Liverpool	20,66	3,99	28,32	5,47	39,02	6,85	51,42	6,41
Berlin	24,25	4,68	22,71	4,39	33,35	5,83	55,76	6,37
Paryż	27,83	5,37	28,31	5,46	35,65	6,32	51,41	5,76
Praga	—	—	29,27	5,65	37,34	6,68	55,01	6,15
ŻYTO								
Warszawa	**14,51**	**2,80**	**15,63**	**3,01**	**26,51**	**4,81**	**28,82**	**3,22**
Chicago	11,76	2,27	18,59	3,59	25,20	4,47	33,50	3,79
Berlin	20,47	3,95	19,84	3,83	26,60	4,75	38,72	4,32
Paryż	19,54	3,77	23,17	4,47	27,94	4,99	36,41	4,07
Praga	—	—	25,82	4,98	30,83	5,52	38,27	4,28
JĘCZMIEŃ BROWARNY								
Warszawa	**17,21**	**3,32**	**18,12**	**3,50**	**27,32**	**4,94**	**28,87**	**3,23**
Liverpool	17,00	3,28	24,22	4,67	30,60	5,34	43,04	4,81
Berlin	21,92	4,23	22,90	4,42	31,34	5,53	43,11	4,83
Praga	—	—	31,58	6,09	39,52	6,77	41,61	4,67
OWIES								
Warszawa	**15,34**	**2,96**	**16,34**	**3,15**	**26,65**	**4,85**	**29,95**	**3,35**
Chicago	13,63	2,63	16,91	3,26	17,07	2,94	26,19	2,94
Liverpool	15,24	2,94	21,99	4,24	27,53	4,83	38,18	4,29
Berlin	21,40	4,13	17,74	3,42	26,68	4,72	39,53	4,40
Paryż	19,59	3,78	19,60	3,78	26,18	4,63	32,02	3,61
Praga	—	—	20,87	3,49	29,23	5,20	37,96	4,26